

Dzięk

10 stron
cena 10 gr

Pomoc

DRAZ WYDAWNICTWA:

DZIEŃ GRUZIADZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDANSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIEZAWYSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMINSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-50 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-90 — P. K. O. 206.874.

Program morski
Rzeczypospolitej

Wielka mowa „morska” ministra Przemysłu i Handlu Romana na komisji sejmowej

Na wstępie min. Roman, który po raz pierwszy w charakterze min. przem. i handlu stanął przed komisją, zaznaczył iż pragnie zobrazować najważniejsze zagadnienia, stanowiące główny przedmiot Dieżących zainteresowań Min. Przem. i Handlu, po czym przystąpił do omówienia preliminarza budżetowego. M. P. i H.

Analiza budżetu

Budżet M. P. i H. rozpada się na dwie zasadnicze grupy: administracja i przedsiębiorstwa.

W grupie „Administracja” budżet zamyka się po stronie WYDATKÓW sumą ogólną 50.100.000 złotych, a więc minimalnie odbiega od budżetu na rok 36/37 (49.770.000 złotych).

Wydatki te należy rozbić na:
zwyyczajne — ca. 31.495.000 zł.
i nadzwyczajne 18.605.000 zł.

Z tej łącznej sumy wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych przypada na wydatki związane ze sprawami morskimi ca. 28.300.000 złotych, czyli 56,49% całego budżetu.

Z sumy zaś ca. 18.605.000 zł. na wydatki nadzwyczajne gros, bo ca. 18.390.000 zł., czyli 98,84% — tak na rozbudowę floty handlowej i rybackiej, jak i na budowę portu w Gdyni i jego urządzeń w szerokim tego słowa znaczeniu, oraz na szkołę morską.

Cały budżet morski (tak zwyczajny, jak i nadzwyczajny) jest częścią 10-cio letniego planu finansowego obsługi inwestycji, wydatków bieżących i dawnych zobowiązań żeglownych, portowych i rybackich.

Poza tym pragnę podkreślić, że rozbiście wydatków i dochodów Urzędu Morskiego na dwie zasadnicze grupy administrację morską i port w Gdyni, jest krokiem naprzód w wyodrębnieniu i usamodzielnieniu Portu Gdynińskiego.

Wydatki morskie są wyszczególnione w działach 6, 7 i 8 preliminarza. Są to wydatki morskie tak administracji morskiej (roboty pogłębiarskie, wydatki nawigacyjne, latarnie morskie, roboty leśne), jak i wydatki eksploatacyjne zarządu portowego, wydatki specjalne Urzędu Rybackiego, wreszcie wydatki na internat, stację szkolną i pomoce naukowe w Szkole Morskiej.

Dochody

Ministerstwa wykazują stałą tendencję wzrostową (w r. 34/35 — 18.328.000 zł., w 35/36 — 21.874.000 zł., w 36/37 — 23.644.000 zł.). Na 1937/38 — preliminarzu się 25.501.000 złotych.

Wymowy cyfr

Na szczególne podkreślenie zasługuje wzrost dochodów w dziale

1) szczególne dochody Centralnej Komisji Przywozowej — 10.201.000 zł. i
2, w dziale 6 — Urząd Morski (ca. 6.778.000 w 1934/35) ca. 8.100.000 zł. w 37/38.

Te dwa przykłady są niezmiernie charakterystyczne. Pierwszy — jest to wyraz stopniowego wzrostu zakazów przywozu; drugi jest częściowym choćby obrazem rozwoju naszego portu w Gdyni, ruchu statków, wzrostu ładunków i pracy dźwigów, tych dźwigów, które są symbolem pracy w porcie.

Niezmiernie charakterystycznie wypada przeanalizowanie sumy dopłat ze Skarbu Państwa na wszystkie potrzeby Ministerstwa. Jeżeli porównamy ogólne sumy dochodów administracyjnych, oraz wpłat z przedsiębiorstw państwowych z wydatka-

mi tak grupy administracji jak i przedsiębiorstw za poszczególne lata, to widzimy stałe zmniejszanie się bilansu ujemnego.

Jako najbardziej zasadniczą sprawę w naszej rzeczywistości gospodarczej uważam kwestię uprzemysłowienia kraju. Przemysł

zajmować musi nie tylko zaszczytne miejsce, lecz musi się rozwijać w atmosferze powszechnej sympatii i powszechnego współdziałania.

Za jedną z głównych podstaw rozwoju przemysłu uważa min. Roman

należyte wykorzystanie własnych surowców

Chciałbym podkreślić — mówi min. Roman — że nie idzie tu o ciasny program zamknięcia się w granicach własnej, autarkicznej gospodarki, lecz o należyte wykorzystanie sił twórczych i bogactw kraju wszędzie, gdzie to jest możliwe i zgodne z potrzebami całego gospodarstwa narodowego, oraz niezbędne ze względu na potencjał obrony Państwa.

Co się tyczy współpracowników kapitałów zagranicznych w przemyśle polskim, ze względu na to, że proces uprzemysłowienia musi się rozwinąć w najbliższych latach szybciej, niż rozwinąć się mogą wewnętrzne procesy kapitalizacyjne polskie — przyłączenie kapitałów obcych do rozwoju przemysłu jest w naszym kraju konieczna. Dla tego też obecność kapitału zawsze znajdzie w Rzeczypospolitej, natomiast każdy Rząd przeciwdziałać musi zapewnieniu kapitałom zagranicznym specjalnych przywilejów, przy których następowanie mogła eksploatacja kraju niekontrolowana.

Kartele

Na zasadnicze zwołanie istnienia w Polsce porozumień organizacyjnych rynek nie ma. Przed wszystkim ważne jest, żeby kartele powstały tylko tam, gdzie ich potrzeba faktycznie jest niezbędna. Kartele potrzebne są przede wszystkim tam, gdzie zdolność produkcyjna nowa i bezspornie przekracza zdolność konsumpcyjną społeczeństwa. Natomiast tam, gdzie zdolność konsumcyjna przewyższa zdolność produkcyjną, każde porozumienie kartelowe jest błędne.

Rzemiosło

Dotychczas nie zdobyliśmy się na stworzenie faktycznego programu dla rzemiosła. W naszych warunkach rozwój przemy-

slu bynajmniej nie powinien zagrażać rozwojowi rzemiosła, lecz przeciwnie mógłby przyczynić się do rozwoju podstaw jego bytu.

Mam nadzieję, że już w krótkim czasie będą mogły Izby Ustawodawcze zająć się w sposób konkretny sprawą wzmocnienia podstaw finansowych rzemiosła.

Elektryfikacja

Na pograniczu między zagadnieniami ściśle przemysłowymi i handlowymi stoją w Ministerstwie Przemysłu i Handlu sprawy, związane z elektryfikacją i gazyfikacją kraju. Okres kryzysu był niestety w tych dwóch dziedzinach okresem daleko idącego zastoiu, tym boleśniejszego, że braki w tej dziedzinie są u nas szczególnie wielkie, a możliwości rozwojowe szczególnie bogate.

Handel zagraniczny

Struktura gospodarcza Polski jest teno rodzaju, że dominujące znaczenie należy przypisać zapewnieniu rynku wewnętrznego. Nie należy nie możemy w chwili obecnej zanosiwać znaczenia handlu zagranicznego, gdyż jest on łącznikiem pomiędzy naszym krajem a rozwijającą się

zafowanie w dziedzinie urządzeń służących wymianie
jest niemal bezprzykładne

Obok urządzeń technicznych, służących obrotowi wymieni muszą specjalne instytucje, jak giełdy, aukcje, targi i wystawy.

Chciałbym zwrócić specjalnie uwagę na

aukcje

które w Polsce stawiają dopiero pierwsze kroki; wpływają one na podniesienie jakości produkcji, upowszechniają notowania cen

konjunkturą gospodarczą świata.

Dzięki jego stopniowej zmianie i tendencji rozwojowej możemy uznać, że kształtuje się on pomyślnie.

Kupieństwo w Polsce

Rynek wewnętrzny należy do zagadnień najsłabszych.

Handel w Polsce nie jest w stosunku do liczby ludności nadmiernie rozbudowany, skoro w Niemczech procent zatrudnionych w handlu wynosił 18%, w Stanach Zjednoczonych 21%, w Anglii 14%, a w Polsce handel i ubezpieczenia absorbują nie więcej, jak 5% ludności. Handel w Polsce reprezentuje w chwili obecnej

BLISKO 450.000 PRZEDSIĘBIORSTW,

z których jednak tylko niewiele ponad 200 przedsiębiorstw I kategorii istotnie handlowych.

Naszemu kupieństwu brak niejednokrotnie racjonalnej metody i organizacji pracy oraz niekiedy głębszego zrozumienia swej właściwej roli.

Kupieństwo w Polsce zorganizowane jest w stowarzyszenia i ich związki. Ogólna ilość zrzeszonych kupców nie przekracza 25 proc. ogółu handlowców, przy czym większość kupców drobnych zwłaszcza IV kat. pozostaje poza organizacją. Ma to niewątpliwie ujemny wpływ na realizację drowej polityki gospodarczej handlu.

Jedną z poważniejszych bolączek naszej wymiany jest brak, niedostatek lub prymitywność urządzeń, służących potrzebom obrotu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie chłodni, elevatorów, przechowalni (owoców, jarzyn itp.) magazynów, ramp wyladunkowych itd.

Systemem aukcyjnym sprzedawane są obecnie — dobrowolnie i bez wyjątkowości — owoce południowe (Gdynia), skóry surowe (Poznań), wełna owcza (Poznań), oraz skóry futrzarskie i futra (Wilno). Dla prawego unormowania sprzedaży aukcyjnej Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt ustawy o aukcjach, który wkrótce wejdzie pod obrady Izby Ustawodawczej.

Sprawy morskie

bezpośredniości stosunków handlowych wynosiła w roku 1929 138 proc. wartości naszego handlu zagranicznego, a w 1935 r. wzrosła do 237 proc. przy czym przez porty polskie szło około 98 proc. tego ruchu zaocennicznego.

staliśmy się już krajem wybitnie
handlowo-morskim

dystansując pod tym względem, o ile chodzi o stosunkowy udział wymiany morskiej w całości obrotów, wiele krajów Europy.

Przeszłość dziełowa Rzplitej nie pozostała nam, jak wiadomo, zbyt wielkiego dorobku w tej dziedzinie. Choć w przeszłości tej można stwierdzić wiele ciekawych wysiłków i prób niektórych naszych monarchów i mężów stanu, — choć udział Gdańska i drogi morskiej w eksporcie rolnym dawnej Rzplitej urastał już w 18-tym stuleciu do rozmiarów stosunkowo poważnych, pozostanie jednak faktem niewątpliwym, że dawna Polska nie zdołała aktywnie i trwa-

Scharakteryzowane powyżej zjawiska rozwijały się i w roku 1935 w tym samym kierunku i z tą samą dynamiką. W tym stanie rzeczy wolno stwierdzić — właśnie, że względu na udział handlu morskiego w naszej wymianie zewnętrznej — że

le rozwiązać problemu swego dostępu do morza i uczynić strukturalnym czynnikiem ani swego życia gospodarczego ani swej polityki zagranicznej. Dopiero z wielkich wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego, zmierzających do wygrania wszelkich statów roli mocarstwowej, wyrosły nasze na szerszą i dalszą metę zakrojone prace morskie. I chociaż ich ramy geograficzno-polityczne były bardziej niż skromne, a suma doświadczenia oraz środków finansowych rozporządzalnych przez nas, również nie były zbyt wielkie, to jednak już pierwsze dzieła — Ciąg dalszy na str. 12)

Prostostu

Pan Prokurator ma głos

(S). Istnienie, a zwłaszcza rozwój prasy prorsządowej na Pomorzu spędza sen z powiek konkurencyjnym wydawnictwom o pozycyjnym, które jak wnoszą należy, ze szczególnego z denerwowania i rzucenia na szalę nieprzytomnych już w formie i treści ataków prasowych, znajdują się widocznie w coraz trudniejszych warunkach finansowych. Czyżby to już była ostatnia deska ratunku?

Specjalnie silne zdenerwowanie i wręcz niespotykaną w kulturalnych środowiskach formę napaści zdradza miejscowy organ endecji — osławione i wielokrotnie napiętnowane wyrokami sądów państwowych „Słowo Pomorskie”.

Nie jesteśmy uprawnieni, ani nie mamy żadnego w tym interesu, by bronić czy wybielać kogokolwiek. Nie czujemy się też upoważnieni do orzekania o tym, czy gospodarka w Pomorskiej Drukarni Rolniczej i Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej była prawidłowa i zgodna z zasadami racjonalnego prowadzenia przedsiębiorstwa. Sprawy te należą do kompetentnych władz państwowych, do których mamy pełne zaufanie.

Czujemy się jednak umocowani do stwierdzenia, że:

1. system tuszowania i ukrywania złodziejstw oraz nadużyć stosowany był w Polsce tylko za rządów partyjnych, których wyrazicielem było m. innymi „Słowo Pomorskie”;
2. zgodnie z naszymi założeniami ideowymi i poczuciem praworządności, w erze pomałowej winni nadużyć pociągani byli zawsze do odpowiedzialności;
3. sprawa upadłości Pomorskiej Drukarni Rolniczej i Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej znajduje się w rękach najbardziej kompetentnych, bo w rękach Sądu Państwowego.

I dlatego nie wątpimy, że kompetentne władze albo ujawnią insynuowane przez „Słowo Pomorskie” kradzieże i trwonienie grosza publicznego w Pomorskiej Drukarni Rolniczej i Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej i winnych pociągną do odpowiedzialności, albo z całą surowością ukarzą tych, którzy z niskich pobudek kierują insynuacją za równo pod adresem władz sądowych, jak i państwowych i poszczególnych obywateli.

TEGO WYMAGA INTERES PUBLICZNY. Niezawodnie Pan Prokurator zabierze głos.

Jeszcze jedno: niewatpliwie zainteresowani tym razem dadzą sposobność „Słowu Pomorskiemu” do udowodnienia konkretnych już obecnie zarzutów skierowanych pod ich adresem. My zaś ze swej strony narzucana nam walkę podejmujemy i nie cofniemy się przed niczym, by wreszcie zdemaskować obłądną i zjadliwie wykrzywioną twarz endeckiej mafii.

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej).

ścielecie naszych wysiłków dało wyniki bardzo poważne, a co ważniejsza — rokujące zdrowe perspektywy dalszej wszechstronnej ewolucji.

Pierwszym etapem tej pracy na odcinku morskim była rozbudowa portu gdańskiego i

budowa portu w Gdyni

który pod względem technicznym stanowi już dziś pewną skończoną i na bardzo wysokim poziomie stojącą całość. Nie chcę użyć liczbowymi danymi, charakteryzującymi techniczną wielkość Gdyni, bo wszyscy od tej strony dobrze znamy to wielkie dzieło techniczne i gospodarcze. Wystarczy wskazać, że obroty Gdyni w przeladunku (eksport i import) wynosiły (w tonach):

Rok	Ogółem	Wywóz	Przywóz
1926	404.561	404.251	310
1930	3.825.748	3.121.631	504.117
1934	7.191.913	6.200.368	991.545
1935	7.474.145	6.362.600	1.111.545
1936	7.742.934	6.407.489	1.335.445

Liczbami tymi Gdynia wyprzedziła także porty Europy, jak Sztokholm, Brema, Bordeaux, Kopenhaga, Amsterdam, Triest itd., a biorąc pod uwagę łączną sumę obrotów obu portów polskiego obszaru celnego, która

można szacować dla 1936 r. na 13,3 mil. ton, kompleks portów polskich należy wymienić tuż za największymi portami kontynentu: Hamburgiem, Rotterdamem i Antwerpią.

Jest jasne i naturalne, że ujęcie tak olbrzymiego ruchu w tak krótkim czasie w nowobudującym się porcie nie mogło odbywać się bez pewnych trudności, wynikających z momentów zarówno czysto technicznych jak i handlowych. Trudności te istniały, ale istniała też zarówno po stronie kompetentnych czynników rządowych, jak i po stronie samego życia gospodarczego stała wola usuwania i łagodzenia wpływów tych trudności na bieg operacji handlu morskiego. Na linii tych wysiłków pozwolił sobie zanotować z osiągnięć lat ostatnich pojedyce tego rodzaju i znaczenia, jak: **szybkie**

ośrodek morskiej inicjatywy handlowej

w istotnym rozumieniu tego wyrazu. Tutaj należy wymienić utworzenie **składów konsygnacyjnych dla bawelny**, uznanie Gdyni za miejsce arbitrażu w obrocie skórami bydlęcymi, zorganizowanie aukcji dla owoców **południowych**. Prace przygotowawcze dla zorganizowania w Gdyni arbitrażu bawelny posunęły się znacznie naprzód, do czego przyczyniło się w znacznym stopniu uruchomienie w roku 1935-36 bezpośrednich połączeń do Zatoki Meksykańskiej pod banderą

Rzeczywiste wykorzystanie dostępu do morza zapewni jednak dopiero bandera narodowa t. zw. flota handlowa

Dopiero własna flota handlowa daje te korzyści w obrocie morskim, które polegają na bezpośredniej bliskości handlowego z szerokim światem, na zyskach dewizowych z akwizycji frachtowej i pasażerskiej, na umożliwieniu dostosowywania warunków transportu do potrzeb własnego handlu zagranicznego, szczególnie w pionierskiej jego roli, na ograniczeniu obcej kontroli w naszej wymianie zewnętrznej itd.

Na tym odcinku — muszę to stwierdzić, zupełnie otwarci — jesteśmy **dopiero nieśako w powijakach**. Banderia polska ogarnia tylko w ca 10 proc. obroty portów polskiego obszaru celnego, gdy np. w Niemczech odpowiedni procent — stale od wielu lat rosnący — już w roku 1935 przekroczył 60 proc. W związku z tym stanem rzecz **Polska corocznie płaci zagranicy około 100—120 milionów**

zinstrumentowanie strefy wolnocłowej, budowę wielkiego silosu zbożowego, wykonanie szeregu nowych magazynów, usprawnienie komunikacji kolejowej w porcie, zwiększenie ilości urządzeń przeladunkowych, budowę magazynów i chłodni śledziowej itd.

Powyzsze inwestycje są jednak wysiłkiem czysto technicznym, którego osiągnięcie zależy właściwie tylko od kwot rozporządzalnych kredytów. Znacznie ważniejszymi w sensie strukturalnym są **osiągnięcia w kierunku uzyskania w Gdyni samodzielnej dyspozycji handlowej przez kucnięcie tam osiadłe względnie z portem związane**: to są bowiem dopiero osiągnięcia, które z portu — miejsca technicznego przeladunku względnie składowania — czynią

polską. Rozwija się, co podkreślam z radością akwizycja tranzytowa, rozszerzająca nasze zaplecze współpracujące z portami polskiego obszaru celnego.

Rozwój samego portu, którego dalsze etapy, jak budowa nowych basenów i t. zw. „Kanału przemysłowego”, są ujęte w ścisłe i gruntownie wystudiowane plany, lecz rozwiązuje dopiero jedną stronę problemu morskiego: tj. zapewniają techniczne i handlowe zajęcia miejsca na brzegu morskim

złoty z tytułu usług przewozu morskiego, co poważnie obciąża nasz bilans płatniczy. Tak np. w przewozach eksportowych drzewa polska flota handlowa partycypuje zaledwie w rozmiarach 1 i pół do 2 proc., w przewozach węgla i koks — ca 9 proc., w imporcie bawelny udział nasz do ostatnich miesięcy stanowił zaledwie ułamek procentu i dopiero podjęte w końcu grudnia ub. roku uruchomienie linii bawelnianej przez „Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe” zdoła zmienić ten stan rzeczy w istotny sposób. Mimo to korzyści bilansu płatniczego z tytułu pracy naszych przedsiębiorstw żeglugowych szacuje się dla 1936 r. już na ca złotych 15 mil.

Scharakteryzowany powyżej **znikomy udział bandery naszej w obrotach naszego handlu morskiego** nie powinien nikogo dziwić: ilośc polskiej floty narodowej jest

rozbudowa floty handlowej wysuwa się w naszym programie morskim na czoło zagadnień

i mogę oświadczyć, że jest dążeniem Rządu nadać tej rozbudowie polskiego tonażu morskiego tempo i zakres odpowiednio wielkie.

Pragnę zaznaczyć, że ustalony przez nas program budowy statków daży do wykorzystania wszelkich nadających się do tego szlaków, przewozu zarówno pasażerów i emigrantów jak i towarów w eksporcie i imporcie, a obejmuje także te dziedziny, w któ

rych byłoby miejsce na tak bardzo potrzebną **inicjatywę prywatną**. W bezpośrednim związku z tak postawionym programem rozbudowy floty handlowej znajduje się także zagadnienie **podjęcia budownictwa okrętowego w kraju**, które to zagadnienie — nie należące z różnych względów do łatwych, stanowi przedmiot gruntownych studiów w łonie Ministerstwa P. i H.

Rybołówstwo morskie

Osobno pragnę poświęcić parę uwag **rybołówstwu morskiemu**, którego rola w całości kształcie zagadnień naszej struktury ekonomicznej bynajmniej nie może być niedoceniona.

Rybołówstwo to w ciągu ostatniego 10-

lecia uległo poważnemu rozwojowi, opartemu na dostosowaniu do naszych potrzeb i możliwości gospodarczych programie. Wrazem tego rozwoju jest przede wszystkim stałe zwiększanie się połowów ryb morskich, **rozbudowa floty rybackiej** oraz rozbudowa

do chwili obecnej **bardziej niż skromny**. Nie licząc holowników, jednostek portowych, statków żeglugi przybrzeżnej i statków rybackich, cały posiadany nasz tonaż wyraża się liczbą ca 90.000 TRB i stanowi zaledwie 0,14 proc. tonażu ogólnosiwiatowego. Jest to oczywiście niezmiernie mało a wobec stosunkowo intensywnego wykorzystania tego tonażu (wszystkie nasze statki są w pracy) rozrost naszego udziału w transporcie morskim nie jest do pomyślenia w innej drodze, jak **jedynie przez nowe inwestycje żeglugowe**. Już w chwili obecnej nasza zdolność gestyjna w transporcie morskim o wiele wyprzedza posiadany tonaż własny, co prowadzi do stosunkowo znacznego udziału tonażu charterowanego (dzierżawionego) w pracy naszych przedsiębiorstw żeglugowych, które zatrudniają na liniach regularnych 8 statków obcych, o tonażu 11.514 TRB, a zatem około 13 proc. tonażu własnego.

Rok 1936 przyniósł pewien postęp w dziedzinie inwestycji żeglugowych: wskazać więc na wejście w służbę motorową ms. „Ratory”, który wespół z uruchomionym w 1935 roku „Pisudskim” utrwalili pozycję naszą na Atlantyku północnym, nabycie motorowca „Lewant” dla obsługi coraz żywiej rozwijających się obrotów z Palestyną, Egiptem, Syrią, Turcją i Grecją, wreszcie zamówienie w Finlandii dwóch mniejszych motorowców po 1000 ton dla obsługi regularnych towarowych linii bałtyckich. Jednakże tempo rozbudowy floty handlowej bezwzględnie nie jest wystarczające, zwłaszcza jeśli się zważy olbrzymi ruch budowy tonażu na całym świecie, wskazujący na dynamikę przygotowań czyli t. zw. zbrojeń gospodarczych innych krajów morskich.

Dynamika tego ruchu np. w Niemczech jest wręcz uderzająca, ale daje się silnie odczuwać także w innych krajach. Według statystyki Lloyd's Register było w budowie statków (w tonach rejestrowych brutto):

Rok	Ogółem	Niemcy
1933	489.016	42.195
1934	967.419	73.733
1935	1.302.080	226.343
1936	2.063.907	375.695

(drugie miejsce po Anglii).

Jestem głęboko przekonany, że w tym wysiłku inwestycji morskich **Polska nie może pozostać na szarym końcu**, jeśli mamy uniknąć znanych nam w przebiegu i skutkach zaniedbań przesłłości naszej na odcinku morskim. W związku z tym

portowych baz rybackich i odpowiednich urządzeń technicznych. Równoległe postępowanie szybko rozbudowa przemysłu rybnego, handlu i zatrudnienia.

Suma połowów morskich, która w roku 1927 wynosiła niespełna 1.800 ton, w roku 1936 wynosiła już blisko 24.000 ton i stanowiła przeszło 46 proc. ogólnego naszego importu ryb morskich. Szacując całość importu w 1936 r. na około złotych 20 milionów, otrzymujemy, że korzyść, jaką w tym roku dla naszego bilansu płatniczego dało polskie rybołówstwo morskie wyraża się kwotą brutto ca 9 milionów złotych, za ostatnie 4 lata — ca 26 milionów złotych brutto. Są to już liczby bardzo poważne, a ponieważ ich rozwój zależy bezpośrednio od zwiększenia tonażu floty rybackiej pod własną banderą, przeto i tutaj widzimy argument wielkiej doniosłości prac nad dalszym rozwojem inwestycji przede wszystkim morskich, ale także i lądowych w zakresie rybołówstwa morskiego i przetwórstwa tego surowca, jakim jest ryba morska.

Dla uwydatnienia stopnia i tempa ogólnogospodarczej odpłatności tego rybołówstwa trzeba podkreślić, że wszystkie wydatki, poniesione przez Skarb Państwa na cele rybackie, zarówno na administrację, jak i na inwestycje, subwencje itp., wyniosły w latach 1927-28 do 1937 niewiele ponad 7 milionów złotych, zaś wartość narzedzi i statków rybackich, przy pomocy których pokrywamy już dzisiaj około 31 proc. zapotrzebowania naszego rynku na ryby morskie, nie przekracza kwoty 6.500.000 złotych.

Przemówienie swoje min. Roman zakończył wnikliwymi uwagami o etatyzmie, stwierdzając, że „na doktrynę etatyzmu, względnie antyetatyzmu w Polsce miejsca nie ma”.

Zgon konsula holenderskiego

Warszawa, 27. 1. (PAT.) Dziś w godzinach rannych zmarł długoletni konsul holenderski w Warszawie **Plotr Christiaan Gualtherus — Peereboom**, przeżywszy lat 72. Zmarły urząd swój w Warszawie objął w roku 1902 i pełnił go do ostatniej chwili. Przyczyną zgonu była choroba serca.

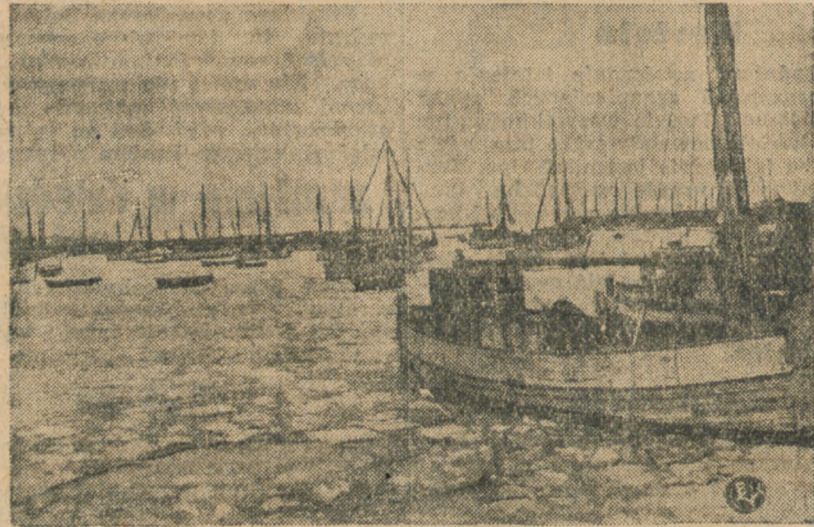
Siostra u brata

Wiedeń, 28. 1. (PAT.) „Neues Wiener Tageblatt” w depeszy z Londynu zapowiada, iż ks. Mary, siostra króla angielskiego wkrótce odwiedzi księcia Windsoru w Enzesfeld.

Zwały lodu na Bałtyku

Na otwartym Bałtyku, który u brzegów polskich wykazuje bardzo niski poziom wód pojawiła się **kra oraz zwały lodu**. Kra pochodzi z brzegów oderwana od lodu, który tworzy nad otwartym morzem lodowisko na 150—200 metrów w głąb morza.

Kutry uwiezione przez lody w porcie helmskim



Na zdjęciu port helmski w okowach lodu

Z powodu **gwałtownego zamarznięcia** portu rybackiego na Helu, część kutrów nie zdołała wyostać się z kry lodowej i w niej zamarzła. Kutrom grozi zgniecenie przez

lód, zachodzi więc potrzeba sprowadzenia łamacza lodu. Druga część kutrów zabezpieczona została w tej części portu, gdzie woda jeszcze całkowicie nie zamarzła.

15 tysięcy osób choruje na grype w samym Wilnie

Wileńszczyzna w okowach okropnych mrozów

Wilno, 28. 1. (PAT.) Temperatura na Wileńszczyźnie w dalszym ciągu spada, tak, że w dniu wczorajszym dochodziła w Wilnie do 29 st., w pow. święciańskim (Pohulanka) do — 34 st. C. a w pow. dziśnieńskim i brastawskim do — 33 st.

Według otrzymanych danych liczbą zachorowań na grype w Wilnie sięga 15 tys., a w woj. wileńskim dochodzi do 20 tys. osób.

W ciągu dnia wczorajszego w ogrodach i na krańcach miasta znaleziono wiele zmarzniętych ptaków.

Komitety obywatelskie przystąpiły do masowego dożywiania dzieci w wieku szkolnym. Akcja dożywiania objęła około 10 tysięcy dzieci.

Zarząd m. Wilna ustawił na ulicach miasta piecyki z płonącym koksem.

Dzięki Polsce „sprawa surowcowa” na dobrej drodze

Na drodze realizacji doniosłej inicjatywy polskiej na forum międzynarodowym w sprawie t. zw. „surowcowej” — mamy do stw. zżenia ważny etap.

Jak wiadomo, zagadnienie to wysuwała Polska w Genewie jesienią r. ub. Jedną z głównych przeszkód w „podciągnięciu Polski wyżej”, w „wyrównaniu zaległości” z okresu półtorawiecznej niewoli, w realizacji hasła „obrony Polski” — stanowi brak szeregu surowców. Zagadnienie podziału surowców i umożliwienia do nich dostępu stało się dla nas jednym z najdonioślejszych.

Jakże niechętnie o tym mówiono na świecie... Bo układ stosunków był taki: państwa, bogate w surowce (że dla przykładu weźmiemy bawełnę, którą do Polski przywoziliśmy za przeszło 100 milionów złotych rocznie), najchętniej swymi produktami służyły. Ale — w epoce, w jakiej żyjemy, t. j. w epoce barier celnych, handlu kompensacyjnego, ograniczeń dewizowych — żądały zawsze tylko jednego: **gotówki i dewiz**. Na propozycje zamiennego importu godziły się te państwa w najrzadszych wypadkach...

Powstawała zatem wielce paradoksalna sytuacja: **rzucano w fale oceanu miliony bel węgla**, duszono się w nadmiarze różnych surowców — a szereg państw, pozbawionych tych surowców, jak ich nie miał, tak ich nie mógł nabyć w normalnych warunkach.

Podział surowców na świecie i dostęp do nich stał się **coraz trudniejszy** i coraz bardziej niepokojący.

Inicjatywa polskiego Rządu wysuwała w roku ubiegłym to doniosłe zagadnienie na światło dzienne. Pamiętamy przecież dyskusję, zainicjowaną na Zgromadzeniu Ligi Narodów i wiemy, jak głębokie wywarła wówczas wrażenie.

Obecnie został uczyniony krok dalszy. **Znów w swe ręce ujmuje inicjatywę Polska** i jej delegat w Radzie Ligi Narodów stawia wniosek o powołanie specjalnej komisji międzynarodowej. Wniosek ten zostaje przez **Radę Ligi przyjęty**. Komisja składać się będzie z wybitnych ekonomistów 15-tu państw, przy czym wzięty w rachubę jest udział w niej delegata 16-go państwa, t. j. Niemiec. Skład tej komisji jest o tyle ważny, że wchodzi do niej przedstawiciele obu mocarstw, rozporządzających koloniami i mandatami terytorialnymi (Francja i Anglia), a również i delegaci tych państw, które nie są członkami Ligi (Stany Zjedn., Japonia, Brazylia).

Jest to zatem poważne posunięcie, jeśli chodzi o forum, na którym zagadnienie podziału surowców ma być rozpatrzone — a równocześnie, jeśli chodzi o umożliwienie współpracy ekonomicznej na terenie międzynarodowym. Wiemy bowiem przecież, że ta współpraca w ciągu wieloletniego kryzysu wiele pozostawiała do życzenia, okazała się wielokrotnie nawet **niemożliwą**, gdyż paraliżowały ją różne hamulce w postaci barier celnych czy ograniczeń dewizowych, zakazów importowych i eksportowych i t. d.

Oczywiście: droga do definitywnego załatwienia tego zagadnienia nie jest krótka i bynajmniej nie usłana różami... Z tego trzeba sobie zdawać dobrze sprawę.

Tym większej zatem wymaga to zainicjowane przez Polskę zagadnienia pieczy i starań. Tym większej wytrwałości w dalszych krokach i tym większej uwagi, **by nie utonąła w powodzi spraw niezłatwionych**, „ad calendas Graecas” odwiekanych.

Jesteśmy jednak przekonani, że do tego nie dopuści energia i głębokie przekonanie o słuszności postulatu. Rząd polski wszystko uczyni, by raz na powierzchni dobytej sprawy i — jak dotychczas — szczęśliwie na forum międzynarodowym — nikt więcej nie mógł ukryć pod korzec. **Zagadnienie surowcowe zbyt bowiem jest dla naszej przyszości, dla naszego rozwoju gospodarczego i dla zagwarantowania siły obronnej państwa doniosłe, iżbyśmy mogli dopuścić do zaprzepaszczenia go w trybach międzynarodowej procedury.**

Będziemy z całą konsekwencją działali, by polska inicjatywa ukoronowana została pełnym powodzeniem.

Narada na Zamku

Marszałek Smigły-Rydz, Premier i Wicepremier u P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 28. 1. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dzisiaj, w obecności p. Marszałka Śmigłego-Rydza — pp. prezesa rady ministrów gen.

Ślawoj - Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

Studenci endecy nie chcą wpuszczać żydów

na teren warszawskich uczelni akademickich

(ch) Warszawa, 28. 1. (tel. wł.). Dziś od wczesnych godzin rannych przed wejściem na Politechnikę i na Uniwersytet Józefa Piłsudskiego ustawiły się gromadki studentów, z pod znaku Stronnictwa Narodowego, które nie chciały wpuszczać na teren swych uczelni studentów - żydów. Tych akademików - żydów, którzy przedostali się na teren uczelni specjalne bojówki usiłowały wyrzucić na zewnątrz. W związku z tym wynikły bójki, w których 10

osób zostało rannych, z czego 3 ciężko ranne przewieziono do szpitali. W godz. południowych grupa studentów - żydów wdarała się na teren Uniwersytetu.

W związku z wytworzoną sytuacją odbyła się popołudniu rada rektorów, na której postanowiono powziąć daleko idące decyzje.

Wieczorem posterunki akademickie z przed gmachów Politechniki i Uniwersytetu wycofano.

Uroczystości harcerskie z okazji rocznicy odzyskania morza

Naczelniczka harcerek i naczelnik harcerzy wydali do podległych sobie organów specjalne rozkazy, zalecające harcerkom i harcerzom uroczyste uczczenie 17 rocznicy odzyskania dostępu do morza przez Polskę.

Drużyny harcerek mają wziąć udział w uroczystościach organizowanych przez Ligę Morską i Kolonialną, oraz przez lokalne władze harcerskie, harcerze zaś w specjal-

nych apelach, połączonych z uroczystą zbiórką drużyn i hufców.

Władze Związku Harcerstwa Polskiego zaleciły jednocześnie zaproszenie na harcerskie uroczystości z okazji rocznicy odzyskania morza jak największą liczbę młodzieży harcerskiej oraz przyjaciół ruchu harcerskiego.

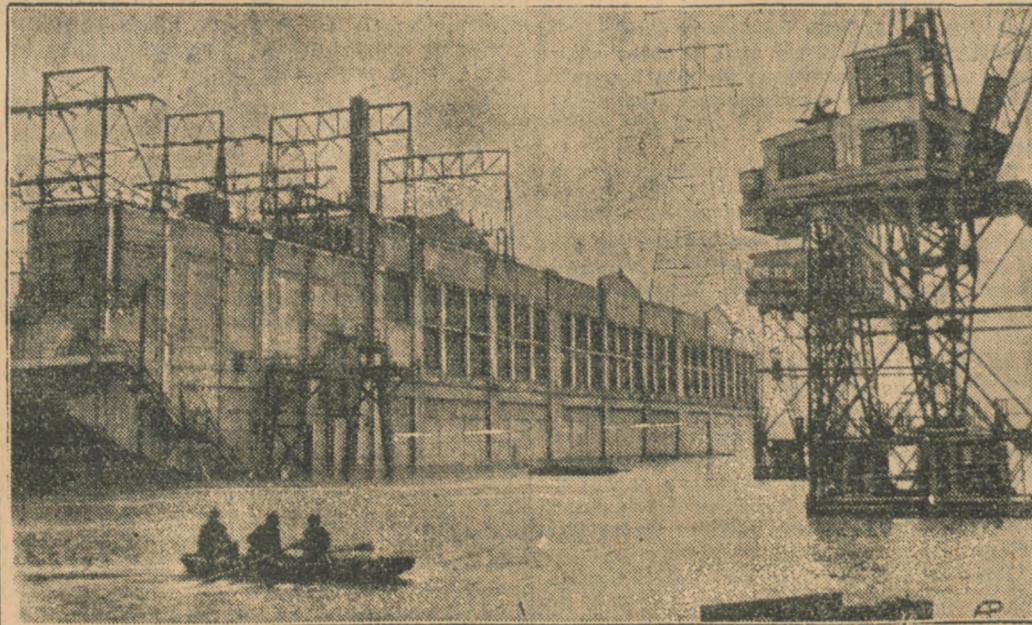
ODOL
Kilka kropeł
w ciepłej wodzie
zapobiega grypie

Prawie milion osób bez dachu nad głową

300 osób zginęło podczas straszliwych wylewów Missisipi i Ohio

Nowy York, 28. 1. (PAT). Według Associated Press, w katastrofie powodzi ustraciło życie 293 osoby. Bez dachu nad

Poziom wody na rzece Ohio zaczęły powoli obniżać się. Wszystkie wysiłki akcji ratunkowej mają obecnie przede



O dotężnym naporze wody świadczy fakt zatania terenów fabrycznych, uwidoczniwch na zdjęciu. głową pozostało 958 tys. osób. Szkody wyrządzone przez powódź, przewyższają 400 milionów dolarów.

wszystkim na celu zapobieżenia katastrofie w dolinie Missisipi na południe od Kairu w stanie Illinois.

Niekończąca się martyrologia Stanu polaków w Niemczech

Referent budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, poseł Walewski mówiąc o opiciach polskimi i kulturalnej nad mniejszościami w różnych państwach scharakteryzował położenie ludności polskiej w Niemczech następująco:

„Polożenie Polaków w Niemczech jest dotychczas prawnie raczej nieustalone. — Znane oświadczenie wodza i kanclerza narodu niemieckiego Adolfa Hitlera w Reichs tagu 21. 5. 1934 głoszące, że rządowi Rzeszy obce są metody wynaradawiania nie przyniknęły dostatecznie do świadomości zorganizowanego i niezorganizowanego obozu

społeczeństwa niemieckiego”.

Oto jest esencjonalne ujęcie problemu mniejszości polskiej w Rzeszy.

Z jednej strony deklaracje w duchu tolerancji, z drugiej sprzeczna z tym praktyka. A zdawałoby mogło się, że przy takiej dyscyplinie społeczeństwa niemieckiego, jaką obserwujemy w innych dziedzinach, np. gospodarzej (Ein topfgericht) nakłonienie społeczeństwa i administracji niemieckiej do poprawnego zachowania się wobec Polaków nie powinno sprawiać większych trudności. A jednak jest inaczej. Dziwna rozbieżność...

Dekoracja górnika orderem „Virtuti Militari”



Zdjęcie nasze przedstawia moment dekoracji zasłużonego górnika-żołnierza

Wiceadmirał de Graff nie przyjmie stanowiska Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku

Haga, 28. 1. (PAT). Wiceadmirał de Graff nie przyjął stanowiska Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

150.000 zł na bezrobotnych

Katowice 27. 1. (PAT). Zrzeszone kopalnie węgla, które, jak wiadomo, złożyły już ofiarę w węglu na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym, postanowiły przekazać na ten sam cel dodatkowo gotówką złotych 150.000. Suma ta zostanie prawdopodobnie już w najbliższym czasie przekazana Ogólnopolskiemu Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Sprzet skórzany wartości 10.000 zł na F. O. N.

Jak się dowiadujemy, zarząd firmy M. Kromolowski i S-wie w Katowicach, chcąc wziąć również udział w powszechnej mobilizacji środków na dozbudowanie naszej Armii, ofiarował na Fundusz Obrony Narodowej sprzęt taborowy skórzany wartości 10.000 złotych.

Ilu członków liczy francuska partia komunistyczna?

Paryż 27. 1. Na konferencji francuskiej partii komunistycznej sekretarz generalny Thorez, podając liczbę członków partii, nadmienił, że wzrosła ona w roku 1936 do liczby 280.000, licząc poprzednio 80.000.

Zwyżka cen wełny

Łódź, 26. 1. (PAT). Ostatnio zanotowano znaczną zwyżkę cen wełny surowej w Łodzi. T. zw. wełna krzyżowa od października r. ub. do chwili obecnej zwyżkowała o 40 proc. wełna zaś merinosowa o 20 proc.

Z prac naczelnej organizacji przemysłu u hotelarstwo-przemysłowego

Krynica, 27. 1. (PAT). Odbyło się ostatnio w Krynicy posiedzenie Naczelnej Organizacji Przemysłu Hotelarstwo - Pensjonatowego z czynnikami miejscowymi, którego celem było omówienie aktualnych spraw gospodarczych i podatkowych.

Po ukończeniu się prezydium, prezes Szaniawski z Warszawy w dłuższym przemówieniu zobrazował dotychczasową działalność N. O. P. H. i P. wskazując na doniosłe znaczenie tego przemysłu, jako gałęzi gospodarzej oraz czynnik, wpływającego na podniesienie turystyki i wzmożenie propagandy Polski za granicą, co powinno wpłynąć na otoczenie tej gałęzi przemysłu, szczególnie pieczołowitą opieką.

Następnie zabrał głos doradca prawny Naczelnej Organizacji Przemysłu Hotelarckiego i Pensjonatowego p. Peszyński, poruszając sprawy podatkowe oraz kwestię taniego kredytu dla tej gałęzi przemysłu.

Omawiane były również miejscowe warunki tego przemysłu oraz sprawa przystąpienia Towarzystwa Właścicieli Realności w Krynicy do Naczelnej Organizacji. Po wyczerpującej dyskusji, powzięto rezolucję, uznającą za pozytywne przystąpienie Towarzystwa Właścicieli Realności w Krynicy, jako całości, na warunkach wspólnie ustanowionych, do Naczelnej Organizacji Przemysłu Hotelarckiego i Pensjonatowego, po czym zjazd został zamknięty.

Kwestia przeludnienia wsi w oświetleniu min. Poniatowskiego

Po zamknięciu dyskusji w komisji sejmowej nad budżetem Min. Roln. i Reform Roln. zabrał we wtorek wieczorem jeszcze raz głos min. Poniatowski, który w dłuższym przemówieniu odpowiedział posłom, którzy przemawiali w toku dyskusji. Z przemówienia Ministra podajemy jedynie najważniejsze momenty.

Najbardziej palącym problemem — mówił m. in. min. Poniatowski — poruszonym przez Komisję była

kwestia przeludnienia wsi

Gęstość naszego zaludnienia rolniczego jest 2 do 3-ch razy większa, niż w szeregu krajów drobno-rolniczej produkcji, jeśli zaś dodam, że w intensywności produkcji dawno zagospodarowane i posiadające wysoką kulturę rolną kraje zachodnie przewyższają nas, to będziemy musieli stwierdzić, że przy porównaniu skrajności takich jak Polska z jednej, a na przyszłość Dania z drugiej strony, okaże się, że na rodzinę włościańską w Polsce przypada 6-krotnie mniejsza produkcja, niż w najbardziej zaawansowanych krajach zachodnich. To jest obraz rzeczywistości. Jakże z niej wyjść?

Niektórzy z Panów, a między innymi p. pos. Śląski (wywody pos. Śląskiego, o których wspomina p. minister, podajemy niżej w streszczeniu — przyp. red.) twierdzili, że powinniśmy wybrać typ gospodarstwa, który stanowiłby najbardziej wydajny typ — typ kilkunastu-hektarowego, zasobnego gospodarstwa włościańskiego. A cóż reszta? Mówią Panowie: „Resztę wchłonę przemysł, odejdą do miast”. Okazuje się jednak, że większość przyrostu naturalnego ludności wiejskiej musiała pozostać na wsi, w dodatku nie wszystko, co odplynęło, znalazło zatrudnienie.

Oczywiście, jeśli chodzi o przyszłość, mamy prawo rozumować, że stosunki się zmienią, że rozwój miast i przemysłu będzie szybszy. Ale gdyby całość przyrostu ludności rolniczej miała być bez reszty wchłonięta przez miasta, to musielibyśmy oczekiwać rocznego przyrostu 7 i pół proc. większego, niż w tym okresie rozwoju Stanów Zjednoczonych (w końcu 19 wieku), który przeszedł do historii. Wymagane wielkie, któremu rzeczywistość od jutra nie sprosta, nawet, gdybyśmy to zgodnie w całym narodzie polskim uchwalili. Zanim to tempo osiągniemy, mamy przed sobą kilkanaście ciężkich lat, których nie można zbyć powiedzeniem „Jakoś to będzie”. Przeciwnie, musimy znaleźć formy zatrudnienia, wyżywienia, zachowania w kraju tej olbrzymiej ilości ludności wsi, która dziś we wsi pozostać musi. Pod tym właśnie kątem, aby jak najwięcej rąk ludzkich mogło na ziemi pracować, musimy rozpatrywać zagadnienie agrarne.

Stwierdzam, że nie uważam za możliwe rozwiązanie zagadnienia agrarnego w Polsce z zapoznaniem zagadnienia przeludnienia wsi, ale nie wolno nam zapominać, w jakiej rzeczywistości żyjemy.

W dalszej części swego przemówienia min. Poniatowski poruszył

sprawę budownictwa drewnianego na Pomorzu

Nie możemy mniemać, że się będzie w Polsce zawsze używało drewna do wszystkich celów, do jakich dziś ze względu na cenę jest ono stosowane. To samo dotyczy owych budownictw drewnianych w Poznańskim i na Pomorzu, które części panów posłów nasuwają takie zastrzeżenia. Z chwilą, gdy nastąpi zbliżenie cen — stanę się rzecznikiem budowania w murze, a przecież już obecnie ułatwiamy budownictwo murowane pod warunkiem pokrycia różnicy ceny.

Troska o młodzież

P. posłowi Śląskiemu w stosunku do „Przodownika Wiejskiego” chcę odpowiedzieć, że zachodzi tu nieporozumienie. „Przodownik Wiejski” jest to czasopismo Związku Młodzieży Wiejskiej, ponadto zaś istnieje instytucja „Przodownik Wiejski”, w której prezesował do

Zaparcie. Świadczenia powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”.

W powiecie wysoko-mazowieckim panuje już spokój

Warszawa, 27. 1. (PAT.) Wobec stwierdzonego przez władze znacznego uspokojenia nastrojów w powiecie wysoko-mazowieckim i ustania ekscesów, co w konsekwencji przywraca warunki bezpieczeństwa życia i mienia w tym powiecie, p. minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski zarządził w dn. 28 stycznia zmniejszenie w powiecie wysoko-mazowieckim rezerwy policyjnej oraz zwolnienie z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Mariana Jursza. W miarę postępującej normalizacji stosunków bezpieczeństwa w powiecie, nastąpią dalsze zwolnienia osób, osadzonych za te zajścia w Berezie.

ostatnich czasów poseł Gwiżdż, a obecnie prezesuje Władysław Radwan.

Instytucja powstała z inicjatywy ś. p. Skwarczyńskiego, który zajmował się uniwersytetami wiejskimi. I tej instytucji z poważnym zasiłkiem pieniężnym przychodzi Ministerstwo Rolnictwa. Natomiast w stosunku do wydawnictwa „Przodownik Wiejski” ani w stosunku do wydawnictwa „Siew” pieniądze Ministerstwa nie wchodzi w grę. Ministerstwo Rolnictwa w stosunku do młodzieży zasiała akcję przysposobienia wiejskiego. Chociaż wyjaśnienie sprawy subwencji formalnie zwalniałoby mnie od dalszej odpowiedzi, nie chcę poprzestać na takim załatwieniu sprawy, albowiem troska o młodzież wiejską jest ściśle z pracami Ministerstwa związana i mnie bliska. Niezależnie od mniej czy więcej szczęśliwych wystąpień organizacja, o której p. pos. Śląski mówił, jest organizacją silnie na gruncie państwowym stojącą. W stosunku do organizacji młodzieżowych stoję zawsze na stanowisku, że nie jest ich zadaniem rozstrzygnięcie zagadnień politycznych, choć z mojej strony jest rzeczą zrozumiałą i konieczną, że w trybie samokształcenia poruszane są ogólne zagadnienia społeczno-gospodarcze.

Jeśli chodzi o

polowanie reprezentacyjne

pragnę stwierdzić, że nie jest ścisłym, jakoby na nich nigdy nie był — zdarza się, że bywam. Przyznaję, że gospodarka łowiecka nie osiągnęła rentowności, jakiej przy obszarze państwowego gospodarstwa leśnego mielibyśmy prawo oczekiwać, natomiast wiąże się to nie z niezbędnymi w Państwie polowaniami reprezentacyjnymi, lecz z tym, że dział łowiecki w kolejności prac nie został jeszcze ostatecznie uporządkowany.

Min. Poniatowski zakończył swoje przemówienie słowami:

Postaram się skorzystać z uwag, wygłoszonych w toku dyskusji, prowadzonej w pełni troski o sprawy, które mamy przed sobą, o sprawę podniesienia i związania całości życia wsi polskiej z Państwem Polskim.

Tylko przez dwa dni

w bieżącym miesiącu

można odnowić przedpłatę

na miesiąc luty lub luty i marzec.

Zamówienia przyjmują listowi względnie urzędy pocztowe.

Z sali sejmowej

Przemówienie posła Śląskiego

P. Śląski. Przede wszystkim chciałbym uzupełnić wywody niektórych moich przedmówców. P. Kozłowski mówił wczoraj o tym, że dane statystyczne Instytutu Puławskiego nie uprawniają do wysnuwania wniosków. Do jego argumentów dorzucę jeszcze, że cyfry Instytutu Puławskiego w grupie gospodarstw 2-3 ha dotyczą jednego gospodarstwa na 23.000. W dalszych grupach mamy stosunek 1 na 9.000, 1 na 3.800, 1 na 1.200. Oczywiście że cyfry takie muszą być dalekie od przeciętnej. W sprawozdaniu Instytutu zauważono, że cyfry te mają przede wszystkim znaczenie dla bieżącej praktyki gospodarczej, a nie dla organizacji poszczególnych gospodarstw. Instytutu Puławski w pracy p. t. „Indywidualne wyniki rachunkowe gospodarstw włościańskich za 1932/33 r.” na stronie 1 pisze: „Tak opublikowane wyniki informują na ogół dosyć dobrze o zmianach zachodzących z r. na r. w położeniu wsi w zależn. od zmieniających się warunków gospodarczych i przyrodniczych. Wykazują one również różnice zachodzące w przeciętnych pomiędzy gospodarstwami pochodzącymi z różnych części kraju. Jednak jako cyfry średnie nie przedstawiają istotnego obrazu zbiorowości i zaciemniają do pewnego stopnia warunki, w których bytują poszczególne gospodarstwa oraz ich organizację i rezultaty gospodarowania.”

Sprawozdania ogłoszone według dotychczasowej metody dają materiał informacyjny przede wszystkim dla bieżącej polityki gospodarczej. Nie mogą one jednak być wykorzystane dla celów organizacji poszczególnych gospodarstw. Tym bardziej więc uważam, że nie powinno się ich brać za podstawę do porównania surowego przychodu i dochodu społecznego.

Przy tej sposobności zwrócę uwagę na jeden z błędów w naszej statystyce. Oto inventarz pracowników rolnych na folwarkach jest zaliczany do inventarza drobnej własności, chociaż należałoby go raczej uwzględnić w rubrykach większej własności względnie odrębnie, tak bowiem statystyka zaciemnia obraz istotny.

Jeżeli chodzi o sprawę przeludnienia wsi, to trzeba sobie jasno postawić cel, do którego muszą zmierzać nasze posunięcia. Uważam, że tym celem powinny być następujące zasady: 1) ustrój rolny powinien zabezpieczyć pełną obronność kraju oraz aprowizację kraju i zaopatrzenie armii w czasie wojny. Dalszym celem zmiany ustroju musi być złagodzenie drogi racjonalnej parcelacji przeludnienia wsi w danych okolicach i wzmocnienie ilościowe stanu posiadania półrolniczych gospodarstw produkujących na zbył oraz utrwalenie ich istnienia.

Zapewnienie obronności i aprowizacji kraju przedstawiam sobie w sposób następujący: Należy wzmocnić element narodowy na Kresach i dostosować system dróg i zabudowań przy parcelacji do zagadnień obronności Państwa. Następnie muszą być spełnione także postulaty, jak: 1) zagwarantowanie aprowizacji kraju i armii, 2) zapewnienie armii potrzeb uzupełnienia ilości koni i surowców itp., 3) utrzymanie sieci warsztatów mechanicznych, śpichrzów, chłódników, kolejek polnych itd., 4) skoncentrowanie wszystkich zagadnień z dziedziny aprowizacji kraju i zaopatrzenia armii w jednym ministerstwie, np. w Ministerstwie Rolnictwa.

Jeżeli chodzi o złagodzenie przeludnienia,

to chciałbym podkreślić konieczność kształcenia młodzieży rolniczej w przeludnionych okolicach w rzemiośle i handlu w celu unarodowienia tych gałęzi życia gospodarczego i stworzenia zdrowego odpływu ludności wiejskiej do miast. Należałoby dalej tamże umożliwić na szerszą skalę uprawę roślin specjalnych jak tytoń itp. Dalej należy uwzględnić te okolice przy robotach inwestycyjnych, a wreszcie ułatwić uprzedmiotowienie tych terenów przez stworzenie korzystnych warunków dla inicjatywy kapitałów prywatnych — wreszcie należałoby zająć się przemysłem chałupniczym i sztuką ludową. Dopiero zastosowanie tych wszystkich środków obok akcji scaleniowej i parcelacyjnej może doprowadzić do lepszej struktury rolniczej.

P. poseł Dudziński mówił o rozmiarach osad przy parcelacji. Otóż dostalem ciekawe dane o osadnictwie w powiecie bydgoskim. Przy osadzie 15 ha obciążenie rentą amortyzacyjną wynosi rocznie ca. 39 zł z ha, przy osadzie 8½ ha — ca. 50 zł, a przy osadzie robotniczej 1,76 ha — do ca. 120 zł rocznie z ha. To są cyfry, które ilustrują sytuację wprost niemożliwą osadników na mniejszych parcelach.

Dlatego stwierdzam także, że należy tworzyć osady zdrowe i produkujące zbył.

Zawsze pamiętać musimy, że nieodzownymi czynnikami produkcji rolnej są kapitał, praca i ziemia. Mamy brak kapitału, nadmiar rąk roboczych i ograniczony zapas ziemi. Musimy więc ogólnie gospodarować istniejącym zapasem ziemi, przy czym nie należy niszczyć gospodarstw większych, twórczych, pracujących z pożytkiem dla Państwa. W naszym przekonaniu w dziedzinie parcelacji popełniono szereg błędów, ale te błędy można naprawić.

Są jednak rzeczy, które naprawić trudno. Parę dni temu otrzymałem materiały, które ilustrują kierunek, w jakim pracuje pismo „Przodownik wiejski”. Cytuję dla przykładu szereg cytat dosłownych: „o szkolnictwie pisze się w sposób następujący: „Szkoła średnia jest z pochodzenia swego szkoła szlachecko-miejszczańska, urzędniczo-klerykałna. Będzie wyglądała na paradoks twierdzenie, że szkoła jest jedną z najbardziej zachowawczych instytucji w Państwie, że od czasu Komisji Edukacyjnej niewiele się tu zmieniło”. Dalej: „No, wy obóz n.k. Koca: „Od wielu miesięcy na gruzach BBWR. w cichości ducha przygotowuje się nowy obóz przorządowy plk. Koca Adama...”. Nie chcemy powtarzać na ten temat różnych kaczek dziennikarskich, pragniemy tylko stwierdzić, że trudno będzie społeczeństwu „kupić Koca w worku”. Kuszenie plk. Koca przez kler: „wszystkie te objawy usiłują wykorzystać dla swych celów księża i endecy i w bardzo sprytny sposób skaptować rząd dla swych reakcyjnych celów”. „Dobrze płatni pismacy brukowców katolickich upraszają sobie te elaboraty prasowe tak dalece, że wszelką myśl demokratyczną nadeślają pod strzechule komunizmu”. W artykule pod tytułem „Gdzie są Polacy” mówi się o księżach. Jako o przedstawicieli czarnej międzynarodówki. O p. wiceministrze Skarbu Morawskim pisze się jako o obszarńku i konserwatyście i wyraża obawę, czy nominacja tego nie odbije się niekorzystnie na gospodarce drobnego rolnictwa. Nominacja wyzłada bowiem rzekomo na ukłon sfer rządowych w stronę obszarńków.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Możliwości emigracji żydowskiej

„Gazeta Polska” omawia wyczerpująco aktualną sprawę możliwości emigracji żydowskiej:

Negatywne ustosunkowanie się pewnych przywódców żydowskich w Polsce, do sprawy pozapalestyńskiej emigracji żydowskiej nie wywarło poważniejszego wpływu na stanowisko licznych zagranicznych organizacji żydowskich poszukujących nowych terenów emigracyjnych dla żydów środkowo- i wschodnio-europejskich. Stanowisko to stanowi rezultat rzeczowej oceny sytuacji ekonomicznej i politycznej Żydów osiadłych w środkowej i wschodniej części Europy i tendencji zmierzających do stworzenia poza Palestyną nowych silnych skupień narodowych żydowskich, opartych na zdrowych podstawach gospodarczych i politycznych. Poszukiwania te mające już dość długą historię zostały ostatnio znacznie spętane. Nie są one uzależnione od wysiłków syjonistycznych dążących do odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

Ożywiona penetracja żydowska zdaje sobie doskonale sprawę, że żaden kraj nie zechce dziś i prawdopodobnie w najbliższej przyszłości przyjmować więcej emigrantów osiedlających się w ośrodkach miejskich. W rachubę mogą więc wchodzić prawie wyłącznie kraje potrzebujące kolonistów - pionierów, stwarzających nowe, wartości gospodarcze i nowe warsztaty pracy. — Ponieważ we wszystkich koncepcjach na ten temat brana jest w duży stopniu pod uwagę emigracja żydów z Polski, warto przyjrzeć się w jakich kierunkach idą te poszukiwania.

Z szczegółowych danych przytoczonych w artykule wynika że istnieje możliwość osiedlenia się żydów w Syrii, na Cyprze, w Argentynie, na San Domingo, w Ekwadorze, Paranie, Peru; penetracja żydów w Wielkiej Brytanii zmierza do otwarcia wrót dla emigracji do Kanady, Nowej Zelandii i Australii, a na terenie Francji do Nowej Kaledonii i Gujany. Wreszcie wspomnieć należy o sowieckim Birobidżanie autonomicznym okręgu żydowskim.

Z powyższego zestawienia poczyniła i projektów emigracyjno-kolonizacyjnych różnych organizacji żydowskich wynika jasno, że już obecnie istnieją wielkie możliwości dla rolnej emigracji żydowskiej z państw Europy środkowej i wschodniej.

W listopadzie roku zeszłego odbył się zjazd jednej z organizacji

MŁODEJ WSI,

na którym zostało przyjętych szereg wniosków, które są sprzeczne nie tylko z obowiązującymi ustawami, ale nawet i konstytucją i wykazują jaskrawo, do czego prowadzi wpływ „Przewodnika Wiejskiego” w ciągu jednego roku pracy wśród młodzieży wiejskiej. Między innymi w jednym z wniosków, dotyczących wykupu ziemi, zjazd zapowiada się za całkowitym przejęciem ziemi przez chłopów bez odszkodowania, za wyjątkiem 50 ha, które może zatrzymać właściciel. Wypowiada się za upaństwowienie podstawowych surowców, aparatu kredytowego, oraz upośledzeniem innych warsztatów przemysłowych, za wyjątkiem drobnych zakładów rzemieślniczych. Wreszcie domaga się, aby formy spółdzielcze zostały zastosowane nie tylko przy organizowaniu zbytu, lecz i w przemyśle wiejskim, jak również w poczyniono doświadczenia z gospodarstwami rolnymi, prowadzonymi na zasadach spółdzielczych celem wypróbowania, czy ta forma gospodarowania nie jest właściwszą od dotychczas odrębnych gospodarstw rolnych (głos: wypróbowana została już w Rosji). Cytuję tu rzeczy, aby wykazać, do jak niebezpiecznych wniosków można doprowadzić obalamuconą młodzież wiejską. W terenie panuje przekonanie, że akcja „Młodej Wsi” i „Przodownika Wiejskiego” oparta jest na funduszach Ministerstwa Rolnictwa. Dlatego zwracam się do p. ministra z prośbą o wyjaśnienie i oświadczenie się w tej sprawie (p. minister: Już raz zaprzeczyłem!). Aby uspokoić teren, chciałbym, aby p. Minister oświadczył, że żadne fundusze z jego budżetu nie idą na ten cel. Wyjaśnienie to jest konieczne ze względu na to, że p. Minister otwierał ten zjazd i byłoby wskazane, aby obecnie odciał się Pan od linii, po której poszły wnioski zjazdu. Stawiam te pytania, tak wyraźnie, ponieważ doszły do mnie wiadomości, że rzekomo z funduszu Ministerstwa zostało wpłacone na „Przewodnika Wiejskiego” przeszło 20.000 zł. w roku zeszłym i mówi się także o otrzymaniu znacznych subwencji w r. b. Uważam, że Związek Młodej Wsi potrzebuje opieki, ale z zastrzeżeniem, aby praca tej organizacji nie była skierowana przeciwko obniżaniu autorytetu duchowieństwa i rządu, aby nie propagowała klasowości, lecz oparta była na zasadach chrześcijańskich i narodowych. Dopiero po otrzymaniu dokładnego sprecyzowanych wyjaśnień p. Ministra w tym kierunku będę się mógł oświadczyć o moim stosunku do budżetu Ministerstwa Rolnictwa.

Już w sierpniu

Gdynia otrzyma wielką rzeźnię

Koszt 2 milionów złotych powstaje nowa inwestycja miejska

Sprawa budowy rzeźni miejskiej, mającej już nie zadługo stać się „żołądkiem” Wielkiej Gdyni, interesuje żywo ogół mieszkańców naszego miasta oraz jego okolic, które zapewne również będą korzystały z tej nowej inwestycji miejskiej. To też każdego zaciekawią szczegóły z przebiegu budowy rzeźni, wznoszonej w odległości około 8 km. od śródmieścia Gdyni, u stóp Pogorza.

Jak wiadomo władze miejskie przystąpiły do budowy rzeźni w końcu sierpnia ubiegłego roku, przewidując równocześnie ukończenie budowy na lipiec — sierpień bieżącego roku. Z obecnego tempa robót można wnosić, że termin ten zostanie dotrzymany.

Rzeźnię zaprojektowano dla rocznego uboju 60.000 sztuk zwierząt, w tym 9.000 sztuk bydła grubego (rogatego), 35.000 sztuk świń i 16.000 sztuk cieląt i owiec. Ta liczba zwierząt rzeźnych odpowiadałaby naturalnie tylko potrzebom miasta, posiadającego stałą cyfrę około 110.000 mieszkańców, uwzględniając nawet przejściowy wzrost sezonowy w miesiącach lipcu i sierpniu. A Gdynia rośnie...

To też w projekcie uwzględniono od razu możliwość łatwej rozbudowy rzeźni, nawet do 100 procent powierzchni hal ubojowych i pomieszczeń pomocniczych oraz znaczniejszą jeszcze możliwość rozszerzenia chłodni i przedchłodni.

Poza tym projekt rzeźni uwzględnił całkowicie żądanie Ministerstwa Rolnictwa, dotyczące zabezpieczenia indywidualnego uboju (jedno zwierzę nie widzi, jak zabija się drugie), oraz zabezpieczenia krwi przed jej zanieczyszczeniem. Rzeźnia będzie więc miała specjalne urządzenia, pozwalające na ubój humanitarny.

W ciągu 5-godzinnego dnia uboju rzeźnia będzie zaopatrywała Gdynię w 620 sztuk bydła rogatego i świń, co, według obliczeń, powinno nie tylko starczyć miastu na jeden dzień, lecz również pozwolić zaopatrywać w mięso statki, które rzeźnia ma zamiar stale aprowizować. Do tego celu przewiduje się nawet budowę bocznicy kolejowej nie tylko z rzeźni do miasta, lecz i na teren portu.

Gopło pod lodem

Szybują po nim ślizgowce pod żaglami

Poznań, 28. 1. (PAT.) Po ostatnich mrozach jezioro Gopło pokryło się grubą powłoką lodową, która uwięziła 10 sztuk obciążonych przeważnie zbożem. Na gładkiej tafli lodu uprawia się sport łyżwiarski i saneczkowy, a pod banderą klubu wioślarskiego „Gopło” uwijają się trzy żaglowce — ślizgowce, rozwijając szybkość dochodzącą do 80 km. na godzinę.

Wielki dzień ciągnięcia

Mróż. Termometr wskazuje 15 stopni poniżej zera. Przez nachmurzone niebo przezierają się promienie rannego słońca.

Na ulicach Warszawy dość pustawo, jednak już od placu Teatralnego widać coraz liczniejsze grupy ludzi, dążących w jedną stronę Grupy te gęstnieją w miarę zbliżania się do Długiej, by na schodach domu Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej stworzyć zwarty, zbity tłum.

Przeciskamy się do sali ciągnięcia. Niema jeszcze ósmego a trudno znaleźć miejsca. Publiczność jednak jest lojalna. Każdy „ściska się” jak może, by i swemu bliźniemu dać możliwość obecności przy wielkim momencie ciągnięcia miliona.

Temperatura na sali idzie w górę. I do słownie i w przenośni. Szepty, narady; zniecierpliwienie rośnie.

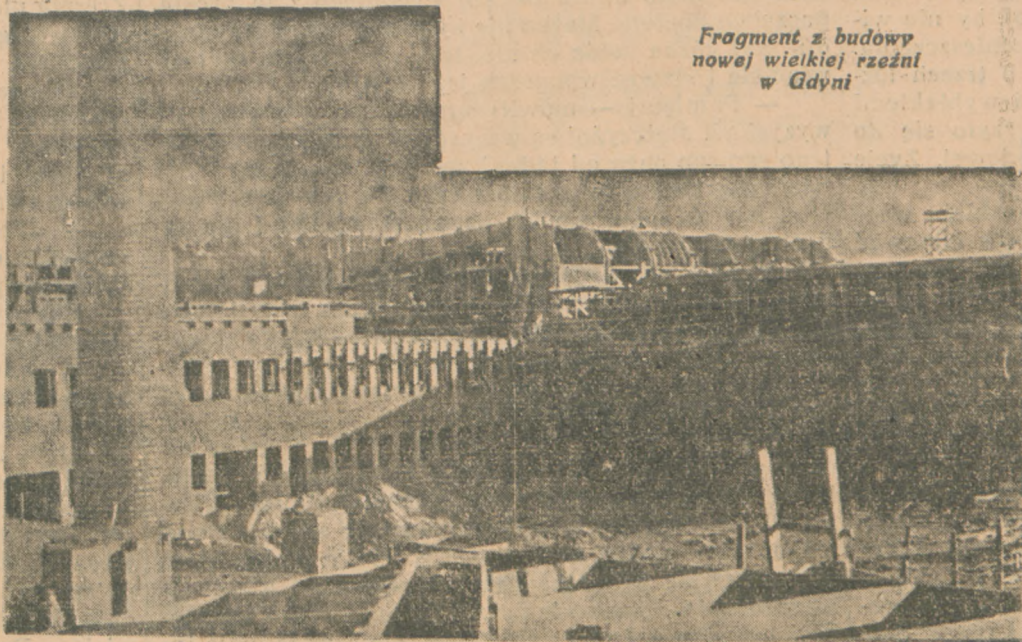
W końcu o godz. 8.15 słychać zapowiedź: Rozpoczynamy ciągnięcie...

Przy kolach stoją małe dziewczynki...

Powierzchnia terenu, przeznaczonego pod rzeźnię i targowisko zwierzęce wynosi 46.000 metrów kwadratowych, kubatura zaś budynków obecnie wznosi-

potrzebnej Gdyni inwestycji, której koszt wyniesie ponad 2 miliony złotych.

W ten sposób, dzięki nowoczesnie budowanym halom uboju, chłodniom i



Fragment z budowy nowej wielkiej rzeźni w Gdyni

szonych wynosić będzie 31.093 metrów sześciennych, a projektowany budynek administracyjny zamknie się w kubaturze 4.500 mtr. sześć. Tych kilka danych daje już jasny obraz wielkości tej tak

przedchłodniom oraz specjalnym urządzeniem technicznym otrzymamy rzeźnię, która da gwarancję, że Gdynia będzie zaopatrywana w mięso w jaknajbardziej higienicznych warunkach.

Wielka centrala przemytu złota w Tucholi

Fabryka obrączek z przemycanych monet u zegarmistrza Krasińskiego

Władze skarbowe i policyjne stwierdziły, że od dłuższego czasu z pogranicza Pomorza na teren miast wewnątrz kraju przemycane są znaczne przesyłki dewiz. Po dłuższej obserwacji udało się organom policyjnym wpaść na

trop wielkiej centrali przemytu złota mieszczącej się w TUCHOLI. W związku z tym przeprowadzono rewizję u zegarmistrza Mikołaja Krasińskiego, u którego znaleziono kil-

kaset sztuk monet amerykańskich, niemieckich i innych. Krasiński otrzymywał zapas monet przetapiał na złote obrączki, na których wybijał własną sztańcą t. zw. próbę, a następnie wysyłał obrączki do różnych miast.

Afera zatacza szerokie kręgi. Nici jej prowadzą do Warszawy, większych miast Pomorza i na teren W. M. Gdańska.

W związku z wykryciem tucholskiej centrali przemytu, zatrzymano: Władysława Kowalskiego, Romana Szulca, Jana Orzechowskiego i Jana Oereberga.

Inspekcja wiceministra Skarbu Świtalskiego na granicznych stacjach i przejściach na Pomorzu

Podsekretarz stanu w Min. Skarbu p. Ferdynand Świtalski przeprowadził w dniach 27 i 28 bm. w towarzystwie dyrektora Izby Skarbowej w Grudziądzu Stefana Kossiora inspekcję kontroli skarbowej na dworcach kolejowych w Tczewie, Orlowie i w Gdyni oraz punktów przejściowych w Miłobądzu i Kolibkach, interesując się głównie organizacją i wynikami kontroli dewizowej.

W oddziałach na dworcach kolejowych badał wiceminister Świtalski wpływ kontroli dewizowej na opóźnienie pociągów dalekobieżnych. Poza tym omówił z naczelnikami Urzędu Skarbowego i Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych aktualne sprawy bieżące oraz odbył konferencję z dyrektorem Izby

Skarbowej i z inspektorem do walki z przestępczością.

Ze wschodu — powietrze polarno-morskie z południa — ciepłe wiatry

Kiedy ustąpią z Polski mrozy?

Polska obecnie znalazła się w pasie przejściowym między obszarem wysokiego ciśnienia, który ogarnia kraje Europy północnej a obszarem niskiego ciśnienia, w obrębie którego leżą państwa Europy zachodniej i południowej.

Wskutek tego w warstwach dolnych napływa nad Polskę z wiatrami wschodnimi jeszcze chłodne powietrze polarno-morskie,

górą natomiast wślizguje się już cieplejsze powietrze z południa, powodując w dzielnicach południowych i środkowych pogodę przeważnie pochmurną i miejscami opady śnieżne. Północna część kraju ma na ogół jeszcze pogodę słoneczną.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora: Na ogół chmurno i miejscami opady śnieżne, obfite w południowej części kraju. W dzielnicach północno-wschodnich jeszcze silny poza tym umiarkowany mróz. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Silne mrozy — podwójne racie węgla dla bezrobotnych

Poznań, 28. 1. (PAT.) Na zarządzenie p. Wojewody Poznańskiego, p. prezydent miasta Poznania Więckowski polecił wydać dla bezrobotnych podwójną normę węgla z uwagi na silny mróz. Począwszy od dnia 27 stycznia, lokalny komitet Funduszu Pracy w Poznaniu rozpoczął wydawanie dodatkowych bonów na węgiel.

Samobójstwo w kabarecie

(ch) Warszawa, 28. 1. (tel. wł.). Działano w jednym z bardziej znanych lokali nocnych Warszawy „Colombina” popełnił samobójstwo znany w sferach filmowych Warszawy handlowiec Zamowski.

rotki — zgrabniutki i miłe, przepasane kolorowymi szarfami. Rączki wzniesione do góry czekają na sygnał. Kola poruszane elektrycznością przysypują miarowo drobne zwitki papieru z numerami i wygranymi.

Miljon padnie na numer, który pierwszy wygra 200 zł.

Rączki obnażone dzieci zanurzają się w kółka. Małe papierki lśnią w drobnych paluszkach.

„Numer 57.592 — złotych dwieście.

— Aaaaa... westchnienia, okrzyki, ogólne odprężenie.

Komisja powtarza kilkakrotnie szczęśliwy numer. Za chwilę już ogólnie wiadomo, że ten wielki los zakupiony był w Zakopanem.

— W Zakopanem? Dlaczego w Zakopanem? Dlaczego nie ja?

— Cicho! Nie przeszkadzać! Milion nie milion. Zaraz będą wychodzić setki tysięcy i dziesiątki tysięcy. Sto tysięcy, to też pieniądze.

— I jaki!

Ciągnięcie odbywa się dalej. Padają nu-

mery, padają wygrane: jedna po drugiej. Każdy czeka na swoją kolej. Na chwilę jednak nie ustaje zaniepokojenie, kto wygrał milion.

Przychodzą wiadomości. Wielki los jest w kilku rękach.

Jedną ćwiartkę posiada gazda Wojciech Stopka Borowy z Kościeliska, drugą robotnik Wawrzyniec Pulner, pracujący w fabryce, trzecią ćwiartka jest własnością pewnej sanitariuszki, czwarta natomiast ma kilkunastu właścicieli tworzących zespół pracowników sanatorium Czerwonogone Krzyża.

Tymczasem z kółka pada sto tysięcy na numer 45.185 w Warszawie, pięćdziesiąt tysięcy na numer 79.238 w Częstochowie itd.

Co chwila los kogoś uszczęśliwia.

W południe zakończona została trzydziesta siódma loteria państwowa. W tej samej chwili weszliśmy w okres trzydziestej ósmej, której ciągnięcie pierwszej klasy rozpocznie się 18 lutego. Jak się dowiadujemy — wprowadzono do niej szereg korzystnych dla graczy innowacji.

ALL.

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA²⁵

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

Czas płynął, jak marzenie; dni zaczynały się dopiero wieczorem, kiedy przychodziła do garderoby Cameo. Powrót do małej, dusznej izdebki pod schodami stał się prawdziwą udręką. Kładła się natychmiast do łóżka i starała się spać jak najdłużej, by nie widzieć ciasnoty, brudu i nędzy tego pomieszczenia. Złienawidziła ten mały czarny pokój z trzech łóżkach, z dymiącym piecykiem w kącie i wyblakłymi pelargonjami na oknie, przez które sęczyło się do izby zimne, szare światło z klatki schodowej. Życie tu było męczarnią.

Na posadzce garderobiany Stasia zarabiała wcale nieźle, ale wszystkie pieniądze musiała oddawać matce i zresztą o wyprowadzeniu się w tak młodym wieku, nie mogła nawet marzyć. Ale raziło ją tu wszystko: i woń starego masła, smażącego się na patelni, i grubość fajansowego kubka, z którego pila kawę i ordynarność rozmów, prowadzonych w tym pokoju i stękanie matki i jej przyjaciela, spijających nadal w jednym łóżku. Nie była już teraz dzieckiem i wiedziała, co to znaczy.

Świadomość życia erotycznego rozwinęła się w niej z wielką prostotą. Pewnego razu, kiedy miała czternaście, lub piętnaście lat, siedemnastoletni Tomaszek przycisnął ją mocno do siebie w windzie i, nagłym ruchem wsunawszy rękę za wycięcie jej sukienki, objął dłonią jej drobną, dziecienną pierś. Stasia zdrętwiała z oburzenia, wywołanego tym niespodzianym ruchem i uczucia nagle i niepojętej przyjemności, która ją od tego ogarnęła. Zabawy takie powtarzały się odtąd dość często, aż pewnego dnia młody Tomaszek jakoś goręcej, niż zwykle ucałował jej usta. Osłabła nagle zupełnie. Ciemna winda stała na pierwszym piętrze. Nagle ktoś zadzwonił z dołu. Boy w czerwonej liberji cicho otworzył drzwi i wyciągnął swą towarzyszkę na schody. Pochwywszy ją za rękę, zaczął pędem biec na górę. Na dole ktoś zadzwonił jeszcze raz. Takie zaniedbanie obowiązków mogło kosztować utratę posady, ale oboje byli w tej chwili niezupełnie przytomni. Dobięgli na czwarte piętro, gdzie znajdowała się zupełnie pusta o tej porze dancinowa rupieciarnia, pełna polamanych krzesel, zniszczonych, brudnych piór i podartych kostjumów, i tam, na podłodze zaśmieconej starymi, zużytymi rekwizytami dancinowymi, poznała Stasia pierwszy dreszcz miłości w objęciach młodego lift - boya.

Przyjaźń ta trwała dwa lata. Stasia była nadal pomocnicą garderobiany, lecz coraz częściej panowie, powierzający pod jej opiekę swe płaszcze i rękawiczki, muskali niby przypadkiem, jej ramiona i szepotali czule komplementy do zasłoniętego gęstwiną brązowych loków różowego uszka. Nareszcie Stasia zrozumiała, że należy jakoś przyspieszyć swoją karierę i zaczęła się starać o stanowisko fordanserki. Nie była to wcale łatwa sprawa. Trzeba było zabiegać o łaski starszego kelnera, sekretarza administratora, administratora, sekretarza dyrektora, dyrektora i jeszcze kilku osób, ale Stasia wiedziała, czem można sobie zjednać łaski tych panów i starania jej zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Została fordanserką w dancinku Cameo, zmieniła czarną sukienkę i biały fartuszek na wydekoltowaną tualietę i boa z piór a imię Stasia na wytworniejsze: Stella. Była młoda, ładna i miała ogromne powodzenie. Pomimo krzywej drogi starań o tę posadę, nie utraciła swej dziecięcej niemal świeżości, która zjednywała jej łaski bywalców Cameo.

Naturalnie, nie było już mowy o mieszkaniu pod schodami. Zresztą w tym czasie umarła jej matka.

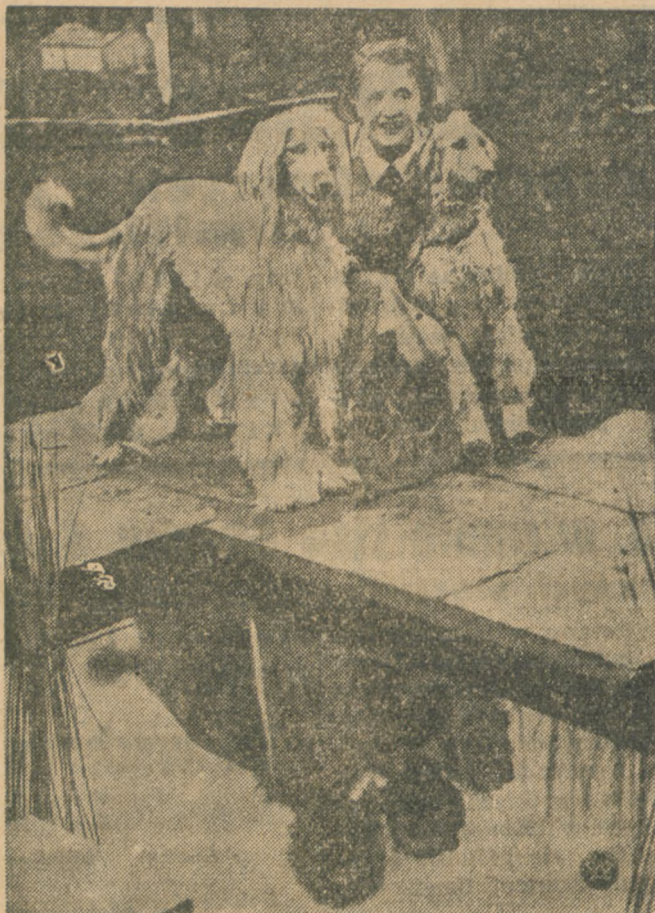
Mania już dawno wyszła zamaż, więc kwestja przeprowadzki stała się zupełnie naturalna.

Śmierć matki odczuła Stella bardzo dotkliwie, choć tak mało miała zawsze wspólnego z tą prostą, poczciwą kobietą. Matka nie była zadowolona z zawodu, jaki córka sobie obrała, lecz nie chciała sprzeciwiać się i stawać wpoprzek jej kariery.

— Pamiętaj — mówiła umierając, — nie daj się wyzyskać! Mężczyźni są wszyscy jednakowi i wszyscy tego samego chcą od ładnej, młodej dziewczyny. Nie wierz pięknym słówkom, nie daj sobie zawrócić w głowie! Nic chłopom darmo, pamiętaj, Stasia! I nie zakochaj się czasem!

To były prawie jej ostatnie słowa i Stella zastanowiła się do nich bardzo skrupulatnie. Nie dawała nic za darmo, więc miała ładne mieszkanie, ładne suknie i ładne dochody. Nie kochała nikogo, więc była pogodna i wesoła. Z pozoru wyglądała teraz zupełnie, jak jedna z tych młodych, wdzięcznych kobiet, które wozila windą, gdy była dzieckiem, i które budziły w niej uwielbienie. Lecz w głębi duszy wiedziała, że tak nie jest. Miała piękne tualety, miała śliczną różową twarz o cerze porcelanowego aniołka z nad łóżka, miała nawet te eleganckie, lekkie ruchy, które wydawały się jej najbardziej nieosiągalne, ale czuła wyraźnie, że jednak nie doszła do tego, czego pragnęła. Może obrała do tego złą drogę, ale czy istnieje inna droga, prowadząca młodą dziewczynę z ciemnego lochu pod schodami w wesoły, elegancki świat? Nie odczuwała nigdy wyrzutów sumienia z powodu tak

Pies dalekowidz



W Anglii są bardzo modne specjalne rasowe psy afgańskie, obdarzone właściwością widzenia na odległość. Na zdjęciu naszym psy-dalekowidze, które w dniach najbliższych zadebiutują w Londynie ze swymi niecodziennymi talentami

zwanego „lekkiego“ trybu życia, jakie prowadziła. Nie było przecież nikogo na świecie, komu byłaby obojętana składać rachunek ze swego postępowania. Zresztą nie widziała w tem nic złego. Tylko to nie było to, czego pragnęła... Sądziła, że to może jeszcze przyjdzie. Czekaj.

Pewnego dnia zjawił się w Cameo jakiś młody człowiek. Bardzo młody. Mógł mieć dwadzieścia, lub najwyżej, dwadzieścia jeden lat. Miał falujące, ciemne włosy i wesołe oczy. Był bardzo wysoki, zgrabny i dobrze ubrany.

— Śliczny chłopiec! — zaopinowały tancerki, obserwując od swego stolika wchodzącego, który rozglądał się po sali, jakgdyby był tu pierwszy raz.

Śliczny chłopiec usiadł przy stoliku i zamówił cocktail z owocami. Smaczny napój, niewinny i dość drogi, akurat odpowiedni na rozpoczęcie zabawy przez takiego młodego, grzecznego chłopca. Gdy tylko zagrała muzyka, wstał, podszedł do Stelli i zaprosił ją do tanga. Potem tańczyli razem walca, i foxtrotta, aż wreszcie poprosił ją, by usiadła przy jego stoliku i poświęciła mu cały wieczór. Stella rozumiała, co to znaczy. Usiadła obok niego i zamówiła także cocktail z owocami. Odańczyła swoje dwa numery programu, a potem wróciła do niego i rozmawiali przez cały wieczór. Właściwie mówił przez cały czas młody człowiek. Powiedział jej, że nazywa się Stanisław Dobrzeński, że przyjechał do Warszawy na studia w Głównej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego, że rodzice jego mają duży majątek ziemski. On sam skończył dwa lata temu gimnazjum, odbył służbę wojskową, która wydała mu się bardzo przyjemną — nie rozumie, dlaczego niektórzy młodzi ludzie koniecznie pragną się od tego uchylić — i jest niezmiernie rad, że teraz ma możliwość być przez kilka lat w Warszawie, gdzie są takie piękne dancinki, jak Cameo, w których można spotkać tak czarujące dziewczęta, jak Stella. Uśmiechał się do niej, zaglądał jej w oczy i od czasu do czasu czule gładził jej rękę. Na policzkach miał delikatny, złoty meszek, jak młoda dziewczyna.

Stella słuchała go trochę rozbawiona, trochę niecierpliwa.

— No, dobrze — myślała, spoglądając ukradkiem na zegarek — ale na co on właściwie czeka? Co za dziwne manjery!

Młody człowiek zauważył jej ruch.

— Ach, zawołał — pewnie znużyłem panią moim gadaniem! Czy chce pani już iść do domu?

— Tak — rzekła. — Za dziesięć minut będę już wolna. Chyba, że pan chce, żebyśmy przeszli do gabinetu?

— Odprowadzę panią do domu! — odpowiedział młodzieniec.

Przed dancinkiem czekał jego zgrabny, dwuosobowy samochód. Naturalnie prowadził sam. Sympatyczny, wysportowany chłopaczek. Auto dostał od rodziców na uczczenie dojazdu do pełnoletności.

Gdy stanęli przed domem, w którym mieszkała Stella, wysiadł i odprowadził ją do bramy.

— Kiedy panią będę mógł zobaczyć? — zapytał.

— Czy nie chce pan wejść na górę? — spytała ze zdziwieniem.

— Sądzę, że pani jest już zmęczona, — odpowiedział. — Pogawędzimy sobie innym razem. Czy mogę przyjść jutro do Cameo?

— Naturalnie! — rzekła Stella.

Spojrzała w jego wesołe, chłopięce oczy i nagle roześmiała się wesoło, szczerze, tak, jak nie śmiała się już od dawna.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pomoc zimowa bezrobotnym

Kłopoty małej Małgorzaty

Co pewien czas do mojego mieszkania puka nieśmiało mała Małgorzata. Za każdym razem, ma mi wiele do powiedzenia.

— Braciszek Kazio musi iść do szkoły. A nie ma butów. Może Państwo mają jakieś buciki? Mogą być za duże. Mogą być z dorosłej osoby. Byleby Kazio mógł wyjść na ulicę i pójść do szkoły. Bo przecież szkoła jest potrzebna. Jak mój braciszek skróci szkołę powszechną, to pójdzie do zawodowej. Jak wyrosnie, to może nie będzie bezrobotny, tak jak tatuś. Bo tatuś mówi, że „fachowcowi zawsze łatwiej“. A ja nie mam nic, tylko tych dwoje rąk do pracy. Takich jak ja jest dużo. Wszyscy chcą robić. A roboty nie ma. Co najwyżej można trochę zarobić, jak jest śnieg. A śniegu w tym roku nie ma. I magistrat nie wynajmuje bezrobotnych.

Jak był śnieg, to mała Małgorzata miała innego rodzaju zmartwienie. — Wynajmują do zgarniania śniegu z ulicy. Płacą kilka złotych na dzień. Można się dostać do tej roboty, byleby tylko z północa zająć kolejkę przed punktem rekrutacji. A tatuś

nie ma w czym iść. Nie ma marynarki i przez to cały dzień siedzi w domu. Bo dokąd pójdzie w koszuli? Przecież to zima. Śmiałoby się z niego na ulicy. A może zaziębiłby się i umarł. A co wtedy będzie z nami wszystkimi? Z mamusią i z młodszymi siostrami i braćmi? — Małgorzata szuka dla ojca marynarki.

Chodzi, przepytuje, prosi.

Ile ma lat mała Małgorzata? Wygląda — jeżeli sędzić ze wzrostu — na lat dwanaście. Jest szczupła, niska, zakutana zawsze w wytartą chustkę. Kiedy przechodzi przez podwórce, dzieci gonią za nią i przezywają „pęczką“. Dzieci nie mają litości. Prześladują Małgorzatę dlatego, że jest od nich zupełnie inna, chociaż niby zalicza się do dzieci. Małgorzata ma tylko figurkę dziecięcą. Ale spojrzymy na jej twarz. Wąskie, zaciśnięte usta. Mądre, doświadczone, żywo biegające dookoła, spostrzegawcze i sprytnie, ale dziwnie jakoś zgasłe oczy. Od kącików ust bieżą fałdy głębokiej troski. W tej twarzy nie ma nic dziecięcego. Bo też Małgorzata nie miała nigdy prawdziwego dzieciństwa. Zawsze troskać się musia-

ła o młodsze rodzeństwo, o mamusię, a nawet i tatusia. Bo tatuś jest bezrobotny.

Opowiadał, że już niedługo zawołają go do roboty. Później okazywało się, że nie z tego. Tatuś przygasał, cichł, stawał się coraz bardziej obojętny. Wreszcie popsuło mu się coś w głowie. Nie szuka już roboty. Leży na biednym barłogu rodzinnym i nie go już nie obchodzi. Za to Małgorzata musi mieć głowę za wszystkich. Musi postarać się o ubranie dla tatusia, żeby miał w czym iść szukać dla siebie pracy. I o bucikach dla najmłodszego braciszka, który chodzi do szkoły. I o siostrzyczce, która jest bardzo wątła i lekarz kazał jej pić mleko.

Mała Małgorzata liczy na spełnienie swych marzeń. Przecież dużo mówiono o pomocy zimowej dla bezrobotnych, którą przyrzekli wszyscy ludzie szczęśliwi. Wszyscy ci, co pracują i mają chleb dla siebie i swoich bliskich.

Wezwanie pomocy zimowej dla bezrobotnych nie pozostało bez echa. Na zew popieśszyły przede wszystkim rzesze pracownicze, które nie potraktowały łożonych ofiar jako aktu jałmużny publicznej. Tegoroczna akcja zimowa nosiła wyraźny charakter pomocy koleżeńskij: „Dzisiaj tobie

jutro mnie“. Rażno popłynęły ofiary w gotówce, w naturze, kto co mógł i kto chciał ofiarować. Dary sypnęły się licznie. Ale nie wystarczyły jeszcze na pokrycie wszystkich, doraźnych bodaj potrzeb, które bardzo są wielkie.

Dar zimowy dla bezrobotnych, to dar narodu. Skorzystała z niego między innymi i nasza mała znajoma, Małgorzata w podartej chustce, dziecko bez uśmiechu dzieciństwa. Musimy sprawić, żeby uśmiechnęła się jasno i radośnie. Żeby jej ojciec miał marynarkę, w której mógłby pójść poszukiwać pracy. Żeby jej mali braciszkowie i siostrzyczki mieli mleko i ubranka, żeby ich twarzyczki nie dojrzały w wyrazie starczej troski, tak, jak zwiędła twarzyczka jej, pierworodnej córki bezrobotnego.

Wiele jeszcze potrzeba i żaden dar nie będzie odrzucony. Jeszcze nie jest zapóźno. Jeszcze dziś i jutro każdy może się przylać do akcji pomocy zimowej. Spóźnienie można naprawić. Więc czekajmy na spotnianych, ale chętnych. Czekają przecież na nich rzesze bezrobotnych, oraz ich dzieci, które potrzebują ubranek, bucików, mleka i książek. Oby nie zawiodły się w swym oczekiwaniu.

Działalność w ośw

Już niejednokrotnie mieliśmy sposobność na tych łamach informowania naszej opinii publicznej o szerokim rozgłosie, jakim cieszą się zagranicą — szczególnie też u naszych sąsiadów zachodnich — wszelkie poczynania Instytutu Bałtyckiego. Obecnie mamy znowu okazję zanotowania kilku faktów, które są dowodem, że zagranicą śledzi z uwagą działalność Instytutu.

W Szczecinie ukazuje się już od 8 lat popularny miesięcznik regionalny, pt. „Das Bollwerk”. Pismo to, bogato ilustrowane, wzorowo redagowane, uprawia głównie krajoznawstwo regionu „wielkiego Pomorza” czyli Pomorza Zachodniego. Czasami też zabiera o sprawy naszego Pomorza, jak np. w ostatnim numerze zeszłorocznym (grudniowym), gdzie w rubryce „Blick in den Osten” (Spojrzenie na Wschód) znajdujemy obszerniejszy artykuł O. Willner'a pt. „Der Ausbau der polnische Kriegsflotte” (Rozbudowa polskiej marynarki wojennej). Interesują nas szczególnie zdania wstępne natury ogólniejszej:

„Podłożem wszelkiej polskiej propagandy morskiej jest dziwnie wybujała dążność do akcentowania znaczenia Polski i rozszerzenia jej potęgi. Wyraża się ona zarówno w mobilizowaniu polskiego społeczeństwa przez Ligę Morską i Kolonialną i coroczne „Święto Morza” w Gdyni jak i przez urządzanie tanich wycieczek zbiorowych z wszystkich większych miast Polski do Gdyni i na Hel i w nastawionej na propagandę pracy badawczej Instytutu Bałtyckiego w Toruniu, itd.”.

Z wydawnictw Instytutu wzbudza w ostatnich czasach szczególne zainteresowanie zagranicy monografia historyczna „Dzieje Prus Wschodnich”, dzieło zbiorowe, jakiego w tym zakresie nie posiada nawet bliżej zainteresowana nauka niemiecka. To też właśnie w Niemczech śledzi się bacznie kolejne ukazywanie się rozpraw „Dziejów”, na razie tomu pierwszego. I tak poświęca rozprawie H. Łowmiańskiego „Prusy pogańskie” krytyczne uwagi Erich Weise w najświeższym zeszycie wrocławskich „Jahrbuecher fuer Geschichte Osteuropas” (1936, z. 4). Mimo że krytyk niewygodne dla nauki niemieckiej wywody autora ocenia negatywnie,

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

Senólno

— 25-lecie istnienia Towarzystwa Śpiewu „Lutnia”. W ubiegłą niedzielę, dnia 17 Stycznia 1937 r. odbył się wspaniały obchód jubileuszowy z okazji 25-lecia istnienia towarzystwa śpiewu „Lutnia”. Rano o godz. 10-tej po wspólnej zbiórce członków i miejscowych władz udano się do kościoła parafialnego na Mszę św., którą odprawił ks. Jarzębowski. Podniosłe kazanie wygłosił ks. radca Grudziński. Po nabożeństwie, celem uwiecznienia dnia tak pamiętnego dla członków, dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego, po czym w szeregach wyruszone do lokalu zebrania. O godz. 20-tej odbył się w salach hotelu Polonia jubileuszowy wieczór pieśni. Uroczystość zagal wiceprezes koła p. Jan Wolski i powitał przybyłych gości i brał śpiewacza. Kronikę z działalności jubilatki „Lutni” od założenia, tj. od roku 1912 do chwili obecnej odczytał sekretarz koła p. Wirkus. Pamięć zmarłych członków - śpiewaków, uczczoną przez powstanie z miejsc. P. Alojzy Bruski, członek Zarządu Głównego i prezes Okręgu VIII w swym przemówieniu podkreślił znaczenie pieśni polskiej i jako kilkunastu b. dyrygent i prezes Koła wspominał o położonych za służbą „Lutni” dla podtrzymania polskości i ducha w społeczeństwie polskim przez krzewienie pieśni polskiej, zwłaszcza podczas niewojny pruskiej. Następnie tenże wręczył prezesowi Koła p. Franciszkowi Kłopotek - Głowczewskiemu w dowód uznania za pełną poświęcenia pracę śpiewacza i w zarządach kół na obczyźnie i w Sepólnie — dyplom zasługi i nominację na członka honorowego, oraz dyplom zasługi i nominację na członka honorowego p. Janowi Wolskiemu, który jako jedyny czynny śpiewak „Lutni” społeczeńskiej bez przerwy przez 25 lat świecił innym zawsze przykładem. Dla zadokumentowania polskości i uczuć patriotycznych odśpiewali obecni „Jeszcze Polska nie zginęła”. Chór męski pod pełną poświecenia pracy i umiłowania pieśni — dyrykcją p. naucz. muzyki S. Kamprowskiego wprost artystycznie wykonał kilka wspaniałych utworów. Po występach odbyła się bardzo miła i harmonijna zabawa taneczna. Ochocko bawiono się do późnej nocy.

Ognisko przy ul. Zygmunta Augusta w... KTO NASTĘPNY?

Chojnice

Uroczystości w Chojnicach odwołane

z powodu choroby Pana Wojewody Pomorskiego
Dowiadujemy się, że Pan Wojewoda Pomorski z powodu choroby na uroczystości Wkrócenia Wojsk Polskich dnia 31 bm. nie przybędzie, jak również nie przybędą Pan General Thomme i J. E. Ks. Biskup Okoniewski.
Z tego powodu Komitet Uczczenia Rocznicy odwołał wielkie uroczystości w Chojnicach i obchodzona zostanie rocznica w ramach dotychczasowych.
O godz. 10.30 odbędzie się uroczysta Msza św. w kościele farnym, a o godz. 17. akademii w hotelu Urban. Odwołany został również raut, natomiast urządza Rodzina Urzędnicza o godz. 20.30 w apartamentach Pana Starosty zabawę „pod jemiolą”.

Pożar w gazowni miejskiej w Chojnicach

W ub. środę o godz. 8.25 powstał w destylarni smoły przy gazowni miejskiej pożar, który postawił całe miasto na nogi. Czarne chmury dymu zasłaniały cały kompleks budynków gazowni i elektryczni oraz bliskie place i ulice. Obawiano się, że pożar mógłby się przerzucić na zbiorniki gazowe, co miałyby nieobliczalne skutki.

Tymczasem z nieustalonych dotąd przyczyn zapaliła się w destylarni smoła, co groziło pożarem sąsiednich budynków. Dzięki energicznemu wysiłkom pracowników i przechodniów ogień ugaszono. Spaliły się 4 beczki smoły i szopa, łącznej wartości 200.— złotych.

Chełmno

Pierwszy miejski schron przeciwgazowy

W czasie, gdy całe społeczeństwo polskie, przyjąwszy żywym oddźwiękiem apel Naczelnego Wodza, składało ofiary na Fundusz Obrony Narodowej, kierownik Zakładów Miejskich w Chełmnie p. Jan Szupryczyński zwołał w dniu 14 maja ubr. konferencję pracowników mu podległych, podjął inicjatywę budowy schronu przeciwgazowego, przyjętą przez grono pracowników z aplauzem.
Po sporządzeniu przez inicjatora planów budowy przystąpili robotnicy w dniu 27 maja do pracy. — Ofiarowali na ten cel poza godzinami normalnej pracy bezinteresownie robotnie godzinę.
W minioną niedzielę odbyło się poświęcenie wykończonego schronu.
W obecności przedstawicieli władz państwowych z p. starostą powiatowym Białym na czele, w obecności przedstawicieli władz wojskowych, miejskich, organizacji społecznych i wszystkich warstw społeczeństwa chełmińskiego wspomnieli p. burm. Klein w przemówieniu wstępnym o tradycji Chełmna, jako miasta o charakterze twierdzy obronnej ducha polskiego i jako twierdzy przed napaściami wroga.
Po dokonaniu aktu poświęcenia przez ks. dziek. Zyndę obecnie zaznajomili się z położeniem schronu, po czym inicjator p. kier.

Sa przychylni zreferował w ogólnym zarysie zasady techniczne budowy.
W krótkich słowach scharakteryzował p. Starosta konieczność dalszego inicjowania budowy schronów, kierując szczególnie serdeczny apel do właścicieli nieruchomości, by w obrębie swych posesyj schroniki budowali. — Z posiadanych funduszy — zaangażował p. Starosta — przystąpi z wiosną do budowy dalszego schronu przeciwgazowego i poprzez każdą inicjatywę w tym kierunku. — Ze swej strony składa serdeczne podziękowanie za inicjatywę kierownikowi Zakładów jak i wszystkim pracownikom za podjęcie jej i wykonanie.
Po poświęceniu nastąpiły krótkie ćwiczenia pokazowe nsiotu i drużyny odkażające, po czym zwołał p. burmistrz Klein obecnych pracowników na konferencję, w czasie której wręczył Państwu na piśmie podziękowanie Zarządu Miejskiego za wykonaną pracę, a kierownikowi list pochwalny.
Szlachetna inicjatywa świata pracy daje nam pewną gwarancję, że w oparciu o powszechne zrozumienie całego obywatelstwa, warowny nasz gród chełmiński będzie na wypadek wojny dostatecznie przygotowany a mieszkańcy jego zabezpieczeni przed działaniem bomb lotniczych i gazów trujących.

J. E. Ks. Biskup Okoniewski do uczestników Zjazdu Okręgu PZZ.

Z okazji Zjazdu Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego, który odbył się w Gdyni dnia 17 bm. J. E. Ks. Biskup Chełmiński nadesłał następujące życzenia:

„Za przesłane mi zapewnienie dalszej pracy nad rozbudową siły polskiej na Pomorzu w myśl zasad miłości Boga i Ojczyzny gorąco dziękuję i błogosławie.

ks. Stanisław Wojciech, Biskup Chełmiński”

Kowalewo

— Z życia Powstańców i Wojaków. W D. niedzielę odbyło się walne roczne zebranie Powstańców i Wojaków placówki w Kowalewie, połączone z gwiazdką. Zebranie zagal pełniący obowiązki prezesa p. Stein, witając zarząd powiatowy, po czym podał porządek obrad i przystąpiono do wyboru prezydium zebrania. Na marszałka wybrano p. B. Szczukę, ławników pp. Kossek i Kurzyńskiego, sekretarza p. Smakulskiego. Następnie p. B. Szczuka wygłosił obszerny referat, w którym poruszył sprawę pracy w placówkach oraz szczegółowo omówił politykę w świecie, wzywając wszystkich obecnych do jak najgorliwszej pracy w placówce. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Rydza-Smigłego, po czym wspólnie odśpiewano hymn narodowy.

Po złożeniu poszczególnych sprawozdań dotychczasowego zarządu, udzielono tomu zarządowi absolutorium i przystąpiono do wyboru nowego, w skład którego weszli: p. Stein — prezes, p. burmistrz Kossek — I wiceprezes, pełniący obowiązki referenta oświatowego, p. Kurzyński Florian — II wiceprezes, p. ob. referenta organizacyjnego p. Wiśniewski — komendant, p. Zuchowski — sekretarz, p. Wieczorek — zast. sekretarza, p. Kurzyński Br. — skarbnik, komisja rewizyjna w składzie pp. Wronkowski, Smakulski, Paczkowski.

Dalej odbyła się dekoracja przez p. B. Szczukę krzyżami zasługi następujących członków: pp. Stein — złoty, Kurzyński, Zuchowski i Paczkowski — srebrny, po czym p. B. Szczuka oddał przewodnictwo zebrania prezesowi p. Steinowi, który następnie wręczył odznaki i legitymacje POS. I to złoty I klasy p. Paczkowskiemu, II wzgl. III klasy pp. Mrówińskiemu, Miszowskiemu, Bielickiemu, Racinińskiemu, Przygoickiemu, Kurzyńskiemu, Wiśniewskiemu, Grzegorzewskiemu, Horeczynowi i Siennickiemu, dyplom zasługi natomiast od placówki Powstańców i Wojaków otrzymał p. Lipiński.

Należy nadmienić, że prezes p. Stein jako gorliwy opiekun wojska i znając finansowo słaby stan kasy, zakupił odznaki wyżej wymienione za własne fundusze.

Po omówieniu jeszcze kilku drobnych spraw placówki p. Stein zakończył zebranie hasłem: „Wolność!”

Zaraz po zebraniu odbyła się gwiazdka, a po podzieleniu się opłatkiem i wysłuchaniu pięknego przemówienia okolicznościowego p. Szczuki, nastąpiła suta wieszera.

W bardzo miłym nastroju spędzono wieczór, goście dopisali, lecz z łałem stwierdzono, że miejscowe duchowieństwo nie raczyło zainteresować się Polskimi Powstańcami i Wojakami.

Świecie

(6) Uznanie dla policji za pomoc w akcji zimowej. Przewodniczący komitetu powiatowego pomocy zimowej bezrobotnym pismem do Komendanta Powiatowego Policji Państwowej w Świecie, donosi co następuje:

„W związku z wpłaconą kwotą 532.66 zł zebranych przez funkcjonariuszów Policji Państw., powiatu świeckiego na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych, wyrażam Panu Komendantowi jak i wszystkim szeregowym Policji Państw. tut. powiatu, w imieniu powiatowego komitetu, najszczerze podziękowanie.

Starosta Powiatowy p. o. Mgr. Cwinarowicz.

(6) Raut bez rautu. Pow. koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego urządza, w uczczeniu imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej imprezę pt. „raut bez rautu” a w ten sposób zebrane pieniądze zostają przeznaczone na pomoc zimową bezrobotnym.

Podgórze

— W dalszym ciągu złożyli ofiary na rzecz Pomocy Zimowej dla bezrobotnych: pp. Jacyński Stanisław 150 zł, Chojnacka, Pelagia 4.80, Rzepkiewicz Władysław 12, Stachulska Konstancja 5.65, Stachulska Wiktoria 5, Gackowski Walenty 5, Ziesemann Klara 12, Dobszaff Hugon 20, urzędnicy i pracownicy Zarządu Miejskiego m. Podgórze 24.14, Rosa Aleksy 2.16, Szotkiewicz Lucja 1.44, Kruczek Wincenty 1.73, Kołpacki Benedykt 20, Hahn Hildegarda 15, Berner Albert 20, Berner Editha 30, Kobjęda Władysław 5, Rosa Stanisław 10, B. Jaugsch spadkob. 50, Górecki Kazimierz 10, Weber Stefan 11.52, Pawlak Szymon 9, Nowicki Walenty 50, Pliżka Augustyn 17.50, Ignaczak Anna 10, Kraskowska Józefa 5.50 zł.
Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie, prosząc równocześnie o dalsze składanie ofiar. Za Komitet Wykonawczy: (—) ks. prob. Domachowski, przewodniczący, (—) burm. Stamirowski, sekretarz.

KALENDARZYK

Piątek, 29. 1. Franciszka
Sobota, 30. 1. Marjny
Niedziela, 31. 1. Piotra

STAN WODY W WISLE

Temperatura w dniu wczorajszym; godz. 7 rano — 13 st. C., 12-tej — 10 st. C., 20-tej — 8 st. C.
Stan wody w Wiśle wynosił dnia 28 stycznia br. o godzinie 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków — 2,26 (2,26); Zawichost — 1,85 (1,80); Warszawa — 1,54 (1,52); Płock — 1,44 (1,34); Toruń — 1,54 (1,38); Fordon — 1,37 (1,30); (1,08); Korzeniewo — 1,10 (1,03); Plekko — 0,08 (— 0,06); Tczew — 0,18 (— 0,10); Einlage — 1,78 (2,70); Schiewenhorst — 2,08 (2,06).
Temperatura wody w Wiśle — 0,3 (0,3).

Na toruńskim bruku

— Zawiadamiamy niniejszym, że zwyczajne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Toruniu, odbędzie się w czwartek, dnia 11 lutego br. o godz. 18 w dużej sali „Domu Społecznego” przy ul. Mickiewicza I p., z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) wybór marszałka, 3) odczytanie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego Ogólnego zebrania, 4) sprawozdanie zarządu, 5) uzupełnienie władz Stowarzyszenia, 6) uchwalenie budżetu, 7) wnioski zarządu, 8) wolne głosy i wnioski. W razie nieprzybycia w oznaczonym terminie wymaganej statutem ilości członków następnego ogólnego zebrania Stowarzyszenia odbędzie się w tym samym dniu bez względu na ilość członków o godz. 19. Zarząd. (—) Inż. Michał Wyrobisz, prezes; (—) Zygmunt Ruciński, sekretarz. 337

— Bal Związku Techników. Związek Techników RP. Oddział Toruński przypomina swym sympatykom o dorocznym balu, który odbędzie się w dniu 1 lutego w salach Dworu Artusa. Zarząd. 332

— Na Pomoc Zimowa Bezrobotnym. P. Zofia Wovnianka, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (uczenica prof. Skoczylasa) ofiarowała dwa drzeworyty „Madonna” i „Król z bajki”, które prześlano zostały na ręce Miejskiego Komitetu Pom. Zim. Bezrob.

— Five o'clock. Dnia 31 bm. w hotelu Polonia odbędzie się „five o'clock” Koła Sióstr Pogotowia Sanit. PCK. na który swych Sympatyków jaknajprzemiej zaprasza Koło.

— Zjazd Okręgu Zw. Strzelectwa Sportowego. Zarząd Okręgu VIII Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego zwołuje na dzień 31 stycznia 1937 r. do Torunia doroczny walny zjazd Okręgu Pom. ZSS. który odbędzie się w sali bananowej „Domu Społecznego” przy ul. Mickiewicza 2-4 o g. 11.

— Zebranie walne Związku Drogerzystów Różnej Polskiej Obwodu Pomorskiego odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 14 w Toruniu w Dworze Artusa. Porządek obrad: zagajenie, odczytanie i przyjęcie protokołów z ostatniego miesięcznego i z ostatniego rocznego zebrania, komunikaty zarządu, sprawozdania zarządu, prezesa komisji szkolnej komisji rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium, wybór nowego zarządu, wybór komisji rewizyjnej, wybór komisji szkolnej, wybór delegatów, ustalenie składek na rok 1937, wolne głosy i zakończenie. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się w sali Dworu Artusa o godz. 20 wieczór taneczny. Wstęp wolny. Uprasza się wszystkich kolegów o przybycie z paniami. Orkiestra dobra. Duża niespodzianka. Sala dobrze ogrzana. Zarząd.

— Piątki uniwersyteckie w Toruniu. — Przypominamy, że w piątek — 29 bm. w ramach „piątków uniwersyteckich w Toruniu” urządzanych staraniem Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego, o godz. 19.30 w auli gimnazjum Kopernika na temat „Zatopiona wieś prasłowiańska w Biskupinie” mówić będzie prof. U. P. dr. Józef Kostrzewski (z przeżyciami). Wstęp 25 i 15 groszy.

— Urząd Wojewódzki zawiadamia, że komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Toruniu w dn. 1 i 15 lutego br. od godz. 8 do 13.30.

— Zarząd Ogniska Podhalan zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 1 lutego 1937 r. odbędzie się Walne Zebranie Ogniska w lokalu Związku Nauczycielskiego przy ulicy Sukienniczej 4.

— Wesolo mknąć będą chwile na największej zabawie tanecznej (w ramach wieczornicy Polskiego Radia na „Pomoc Zimową”) w pięknej sali bananowej Domu Społecznego, zorganizowanej przez zarząd Klubu Sportowego Polskiej Fabryki Wodociągów i Gazociągów. Organizatorzy dołożyli wiele starań, by zabawa urozmaiciła. Dla amatorów bridge'a znajdzie się miejsce w zacisznym saloniku. Liczny udział wesolo bawiących się gości przyczyni się do utrzymania niejednej lzy z oczu smutnie spoglądających, z twarzą zgłodniałej i zziębniętej. Celem zaoszczędzenia kosztów organizatorzy wystawili bardzo małą ilość zaproszeń, kto nie otrzymał, proszony jest o łaskawe zgłoszenie się do gospodarzy przy wejściu na salę. Wstęp tylko 1 zł. Bufet zimny i słodki obfity, smaczny a tani.

— Koncert kameralny. W nadechdzącą niedzielę dnia 31 bm. o godz. 20.15 w sali kameralnej Konserwatorium Muzycznego (Dwór Artusa), odbędzie się audycja muzyczna. Udział w audycji biorą pp. Zofia Drexler-Pasławska (śpiew), Irena Kurpisz-Stefanova (fortepian), oraz Jerzy Stefan (skrzypce). — W programie utworów kameralnych na skrzypce i fortepian oraz

Smutny epilog sprowokowanej bójki

Pół roku więzienia za użycie ostrych narzędzi

Jak pochopni są do bójki młodzieńcy, nie liczący się z konsekwencjami świadczyła ostatnio przeprowadzona rozprawa sądowa. Jak wynikało z aktu oskarżenia, trzech braci Żelazkowscy — Stanisław, Jan i Bronisław, wracając w dniu 1 listopada ub. r. do domu wstąpili do restauracji Karłowskiego przy ul. Sobieskiego, w której to wówczas odbywała się zabawa „Sokoła”. Gdy Żelazkowscy spożywali zamówiony napój, zostali tam przez jednego z uczestników balu Jana Słomskiego oblani wodą. Gdy sprowokowani w ten sposób bracia zapytali się Słomskiego co sobie życzy — ten w odpowiedzi krzyknął na swych kolegów z sali, rozpoczynając ich atakować butelkami.

Żelazkowscy wyparali z lokalu na ulicę i poturbowani sztchetami przez napastników, wyciągnęli z kieszeni narzędzia jak: nóż harcerski, klucz od bramy i lampkę elektryczną, którymi to bronili się przed ciołkami przeciwników. W rezultacie bójki ciężko ranni sztchetami zostali bracia Żelazkowscy i jeden z napastników nazwiskiem Mateczak, któremu przebito nożem rękę.

Przesłuchani świadkowie nic nowego do sprawy nie wnieśli. Również właściciel re-

stauracji Karłowski potwierdził, iż bracia byli sprowokowani a następnie napastowani. Sąd po naradzie skazał braci Żelazkowskich i to Stanisława na 8 mies. więzienia i 40 zł. kosztów, Jana i Bronisława po 6 m. i 20 zł. kosztów.

W Toruniu rozdano około 6000 książek szkołom i organizacjom społecznym

Gustaw Morcinek świadkiem pięknej uroczystości w Rozgłośni Pomorskiej

Zakłady Narodowe im. Ossolińskich we Lwowie zaofiarowały szkołom pomorskim 5919 książek, w rozdawnictwie których pośredniczyła Rozgłośnia Pomorska. Książki te należy traktować jako gwiazdkowy podarek dla młodzieży przez lwowskie „Ossolineum”. Można je treściowo podzielić na trzy kategorie: a) podręczniki szkolne, b) książki typu beletrystycznego i c) powieści fantastyczne dla młodzieży.

Przy rozdawnictwie książek Rozgłośnia Pomorska kierowała się wytycznymi udzielonymi przez Kuratorium szkolne i Polski Związek Zachodni. Chodziło o to, by obdarzyć najuboższe szkoły i najmniej zaopatrzone biblioteki, oraz, aby zasilić polską literaturą miejscowości pograniczne.

Uroczystość rozdawnictwa poprzedziła audycja zatytułowana „Z książką i radziem do szkół i świetlic”, nadana w ramach słuchowiska p. n. „Mikrofon dla wszystkich”.

Miła niespodzianką dla radiosluchaczy było to, że w audycji wziął udział śląski powieściopisarz Gustaw Morcinek. Kuratorium poznańskie okręgu szkolnego reprezentował instr. okręg. Dawidowicz, zaś szkolną komisję radiową p. insp. Adamowicz. Poza tym w audycji wziął udział zespół chóru szkół powsz. nr. 5 na Mokrem i zespół oświaty pozaszkolnej z Grębocina.

Dyrektor Rozgłośni p. red. Stanisław Nowakowski podkreślił znaczenie audycji — rolę, jaką niewątpliwie spełnia książki przez obywatelski czyn „Ossolineum”, a następnie przedstawił stan radiofonizowania szkolnictwa na Pomorzu, który pozostawia bardzo dużo do życzenia, zwłaszcza w szkołach powszechnych. Rozgłośnia Pomorska wystąpiła z czynną propagandą radiofonizacji szkół, bo podczas audycji ofiarowano sześciu szkołom na Pomorzu — sześć bate-

DYŻUR APTEK

W śródmieściu dyżuruje dziś Apteka pod Orłem, St. Rynek 4, tel. 16-07; na Bydgoskim Przedmieściu Apteka św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 23 do rana); na Mokrem Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki nr. 15 (od godz. 23 do rana).

Scena i kulisy

JUŻ JUTRO PREMIERA „WESOŁEJ WDÓWKI”

Zapowiedź najbliższej premiery, na której usłyszymy melodyjną operetkę Lehara pt. „Wesoła wdówka”, w całym Toruniu wywołała szczególną radość. Będzie to widowisko nielada, które czarem swym i melodiami porwie wszystkich. Powodzenie operetki bezwarunkowo gwarantuje: bogate stylowe kostiumy z 19-go wieku, chóry w wzmocnionym składzie, doskonały balet, który w trzecim akcie odtańczy stylowego kankana, oraz „tradycyjne huśtawki”, które spuszcza się na scenę w 2-gim akcie; doskonała reżyseria p. Cybulskiego, a wreszcie najważniejsze: świetna gra zespołu z p. Haliną Doree w roli tytułowej.

TEATR.

Piątek, 29. 1. — teatr nieczynny.
Sobota, 30. 1. — „Wesoła wdówka” — premiera — godz. 20-ta.

KINA.

ARIA: „Rotmistrz von Werffen” — „Zamach w kasyynie”.
AS: „Bohaterowie Sybiru”.
MARS: „Tajna Brygada”.
SWIT: „Wierna rzeka”.

Odezwa!

W dniu imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, tj. w poniedziałek, dnia 1 lutego 1937 r. odbędzie się następujące uroczystości: o godz. 11 uroczyste nabożeństwo w Kościele Najśw. Marii Panny, o godz. 12 akademii w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Zwracam się do Obywateli miasta Torunia o zmanifestowanie swych uczuć dla Dostojnego Solenizanta przez wzięcie gromadnego udziału w powyższych uroczystościach oraz udekorowanie domów flagami i emblematami państwowymi.

Prezydent Miasta: (—) Raszeja.

Ze sportu

MISTRZ POMORZA WKS GRYP SPOTKA SIE JUTRO Z B. MISTRZEM POLSKI AZS POZNAŃ W ZAWODACH HOKEJOWYCH

Sobota dnia 30 stycznia będzie ważnym dniem dla hokeistów toruńskich. Wieczorem o godz. 19.30 rozegra mistrz Pomorza WKS Gryf swoje ćwierćfinałowe zawody o mistrzostwo Polski z drużyną AZS poznańskiego. Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski odbędzie się w Krynicy. AZS poznański przyjeżdża do Torunia w swym najlepszym składzie z olimpijczykami Zielińskim i dr. Kasprzakiem na czele. Drużyna toruńska wystąpi w swym najlepszym składzie wzmocniona przez Zuelkiego i Zębika. Zawody powyższe które odbędzie się na ślizgawce Ogródków Jordanowskich przy Ubezpieczalni Społecznej, zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie i będą rzadką atrakcją sportową dla Torunia.

ryjnych odbiorników radiowych, zakupionych z ofiar koncertu życzeń. Montaż audycji przeprowadził p. Wysoki, który tekstem słownym połączył przemówienia i występy chóru. Obecny na uroczystości w Rozgłośni Pomorskiej Gustaw Morcinek, przemówił na zakończenie w serdecznych słowach do dzieci zebranych w studio Rozgłośni Pomorskiej.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miesiąc i do domu znakomite potrawy na wesele, rauty, przyjęcia. Smaczne i obite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W otład marine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

„Espinaada”. Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w mieście. Występy artystyczne sil krajowych i zagranicznych. W każdy czwartek odbywają się popularne dancingi na rzecz Białego Krzyża. W każdą niedzielę i święto od godz. 17 odbywają się wive o'clock towarzyskie z programem. Początek codziennie o godz. 21. Lokal czynny codziennie do rana.

„Trzy Korony” — Hotel, Rynek Staromiejski 21, tel. 16-57. Dancing — restauracja „Palais de Danse”, ul. Franciszkańska 1. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, wieczorem dancing przy dźwiękach znakomitej orkiestry Smytzy Band. Lokal otwarty do rana.

a lepsza okazja kupna

Najtwardsza i pierwsza Polska Centrala Optyczna Franciszek Seidler, Rynek Staromiejski 16 (obok poczty), tel. 16-74. Dostawa dla kaa chowch, klinik ocznych i dla wojska.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 28 stycznia 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,05—88,23—88,87; Berlin 212,78—211,04; Gdańsk 100,00—100,20—99,80; Amsterdam 280,45—290,15—288,75; Kopenhaga 115,80—115,31; Londyn 25,90—25,97—25,83; Nowy Jork czeki 5,28 jedna czwarta — 5,29 i pół — 5,27; kłbel 5,28 i pół — 5,29 trzy czwarte — 5,29 jedna czwarta; Oslo 180,15—180,48—180,82; Paryż 24,63—24,60—24,57; Praga 18,46—18,51—18,41; Sztokholm 133,55—133,88—133,32; Zurych 121,00—121,30—120,70; Wiedeń 98,20—98,80; Mediolan 38,00—27,80; Helsinki 11,47—11,41; Montreal 5,29 jedna czwarta — 5,28 trzy czwarte.

Tendencja mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 108,50; cukier 26,50; Lilpop 12,75—12,90—12,60.

Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe

3 proc. pól. inw. 1-sza em. 64,85 serie nie notowane; 3 proc. pól. inw. 2. em. 85,85 serie nie notowane; 5 proc. konwersyjna 53,50; 4 proc. premi. dol. 48,75; 7 pr. stabil. 47,50 kupon 144,23; 4 proc. konsolid. 51,13—51,63—49,38—49,63 dwa odst. dr.; 4 i pół proc. ziemskie seria 5, 49,00; 5 proc. Warsz. stare 50,50; nowe 55,25—54,75—55,00; 5 proc. Łodzi nowe 49,50; 5 proc. Sielce nowe 30,00.

Tendencja dla pożyczek mocniejsza dla listów utrzymana.

Waluty

Belgi belg. 89,25—88,80; dol. am. 5,29—5,28 i pół; dol. kanad. 5,28 i pół — 5,28; flor. hol. 200,15—200,45; franki franc. 24,60—24,55; fr. szw. 121,30—120,50; funty ang. 25,97—25,81; guld. gd. 100,20—99,80; kor. czeskie 18,30—18,50; kor. dun. 115,80—115,05; kor. norw. 130,48—129,50; kor. szw. 133,88—132,90; liry wł. 24,00—23,50; marki fin. 11,47—11,00; marki niem. 123,00—118,00; szyl. austr. 96,00—95,00; marki niem. sr. 128,00—122,00.

Dokończenie tabeli z dnia 27 stycznia

III ciągnięcie

Wygrane po 2.500 zł

3 103 2230 648 983 99 3436 818 5114	100345 556 990 101422 642 102150 103332
6645 7795 8902 9163	33 437 850 104212 886 105398 424 325 689
11115 441 710 35 12246 393 456 758	745 107615 109648 760 859
13695 14171 77 757 15293 433 923 44 18408	110371 112068 113202 568
19798	114346 115200 836 116099 418 894 967
20048 715 21228 22114 457 575 753 937	117716 118668 72 119252 551
23224 24112 62 78 25039 934 27830 29144	120001 138 575 121124 122045 651 123250
501 635 797 801 10	390 538 871 124286 712 126743 127361 322
30847 31008 958 78 32044 179 7166 903	128130 91 997 129641
33774 924 34005 35522 36394 797 37040	133140 711 131443 596 132376 133060
230 302 46 753 74 817 38342 39230 875	144 340 488 775 819 134473 136389 473
40258 41004 249 631 42098 947 43292	712 137550 792 138375 584 139094 175
44124 50 349 45508 46031 415 47630 739	251 612 839 980
48999 49011 885	140594 691 735 141267 544 710 918
50066 571 680 709 982 52033 689 780	142027 73 226 731 806 911 143165 284 807
54271 618 55190 251 558 636 64 864 56076	63 980 144305 145027 426 903 26 146733
389 57103 58098 504 664 959	147086 339 484 501 88 822 148513 66
60318 45 61076 119 529 62318 914 63150	149108 749 57
447 777 863 64594 834 65359 67042 568 771	150386 450 963 152879 153093 232 60
870 68199 482 69770 822	154153 201 305 155513 156891 157233 533
72116 679 73692 74319 807 913 79927	779 91 158203 159031
76137 573 78966 79445 75	161091 424 71 162919 163345 617 164303
80328 81159 372 83241 414 947 84288 556	854 959 165045 699 9-5 166047 916 33
765 89800 86595 87040 73 263 418 88678 88	167048 104 168010 121 644 740
706	171097 210 334 172005 140 173703 919
91479 93 629 92 92437 93309 94224 600	174100 496 761 84 175696 954 176011 276
24 95003 96219 97163 359 608 98851 96	744 177564 798 178729 179265 356 830 69
99041 200	180488 575 181301 10 653 182145 183075
	274 381 878 184022 235 727 185684 186083
	176 445 188027 685 800 14 98 189826
	190769 191325 734 818 35 192061 749
	76 193461 595 622 194137

Programy radiowe

Piątek, 29 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Łódź — miasto fabryk” (z Łodzi) w opracowaniu Czesławy Raczaszkowej. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „O kieszonkach”, pogadanka, wygł. Helena Polkowska. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 15.15 Rozmowa z chórnymi k. kapelana Michała Rekasza (z Łwowa). 15.30 Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. W przerwie o godz. 15.00 „Co wiadziałem w północnej Irlandii” — felieton wygł. si k. dr. Seweryn Kowalski z Poznania). 17.50 „Encyklopedia mówiona” w opracowaniu Stanisława Broniewskiego (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy (z Krakowa). 18.16 Programy lokalne. 18.50 „O rejestrach grun-

towych” — inż. Fryderyk Zoll (Łódź i Katowice nadają aud. lok.). 19.00 „Konik polny i mrówka” — bajka Artura Górskiego. 19.20 „Z pieśnią po kraju” — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Omówienie koncertu z Filharmonii Warszawskiej — dr. Emilia Eisnerówna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Emila Coppera i Wilhelm Kempff (fort.). 1) Jan Sebastian Bach — Casella: Chaconne — wyk. orkiestra, 2) Jan Brahms: Koncert fortepianowy B-dur — wyk. W. Kempff z towarzyszeniem orkiestry, 3) Georges Bizet: Wariacje chromatyczne, 4) Eugeniusz Morawski: Fragmenty z baletu „Miloś”, 5) Mikołaj Rimski-Korsakow: Uwertura wielkanocna — wyk. orkiestra. W przerwie ok. g. 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.30 „Za ścianą napiersu” — skaczk Jerzego Cholewickiego. 22.45—23.00 Programy lokalne. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Łwowa.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA

7.25 „Pamięć informacyj”. 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.03—12.40 Muzyka opero-

wa — płyty (z Warszawy). 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Konkert reklamowy. 15.35 Jak spędzić święto? — pogadanka krajoznawcza w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego. 15.40—16.15 Sultry Edwarda Griega — płyty. 18.16 Poradnik sportowy — omówi Leon Teizlaif. 18.20 Ludwik van Beethoven: Sonata c-moll op. 12 w wykonaniu Wilhelma Backhausa (płyty). 18.45—18.50 Program na jutro 22.45—23.00 Muzyka taneczna z płyt (z Warszawy).

ZAGRANICA

20.00 Sztokholm. „Oteilo” — opera Verdiego (tr. z Opery). 20.10 Monachium. „Falada” — baśń muzyczna Wintera. 20.10 Wrocław. „Wolny strzelec” — opera Webera. 20.20 Drolitwich. „Minstrele z Kentucky” — radiowera muzyczna. 21.00 Mediolan. Koncert Beethovenowski. Dyr. Bruno Wallter. 21.40 Paryż P.T.T. „Fidello” — opera Beethovena.

Sobota, 30 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 „Śpiewajmy piosenki” — audycje prowadzi Tadeusz Majzner. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 13.00—13.30 Przerwa dla Krakowa. 13.00—14.30 Przerwa dla Warszawy, Łwowa i Łodzi. 14.00—14.30 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci „Narodziny zegara” — słuchowisko Zofii Kosak (wznowienie). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Leoncavallo — Mascagni” — wykona orkiestra pod dyr. Adama Hornana (z Krakowa). 1. Ruggiero Leoncavallo: Fantazja na temat op. „Zaza”. 2. Pietro Mascagni: Fragmenty z op. „Przyjaciel Fryc”. a) Duet czerewinowy, b) Serenada. 3. Ruggiero Leoncavallo: Menuet i Gawot z op. „Pajace”. 4. Pietro Mascagni: a) Maski — uwertura, b) Intermezzo z op. „Cavaleria rusticana”. 5. Ruggiero Leoncavallo: Opuszczone. 6. Pietro Mascagni: Wzjazd liryczna i marsz z op. „Przyjaciel Fryc”. 17.00 Duety instrumentalne i wokalne. Wykonawcy: Hanna Dzielwińska — sopran, Wanda Roessler — Stokowska — mezosopran — duet wokalny, Gertruda Konatkowska i Nadzieja Padlewskaja (dwa fortepian) (z Poznania). 17.50 „Przegląd wydawnictw” — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Ułubione postacie w naszej literaturze” — audycja w opracowaniu Tadeusza Markowskiego (z Poznania). 19.30 Nowości literackie omówi Wacław Rogowicz. 19.45—11.00 Wielka wieczorna taneczna. Udział biorą: Symfoniczna Orkiestra P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego, Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego, Wileńska Orkiestra Salonowa (z Wilna), Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego (z Łwowa) oraz „Czwórka Radiowa” i refrenści. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 28 stycznia 1937 r.

Zboża. Ceny trans. żyto 15 ton 22,10; owses 15 ton 19,45, 30 t. 19,85. Ceny orientacyjne: żyto 21,50—21,75 — stałe; pszenica 25,75—26,00 — stałe; maki żytnie i pszenne wszystkie gatunki obła kolumby plus 25 groszy — spokojne; otręby żytnie pszenne i jęczmienne plus 5 gr.; tubin niebieski 12—13; seradela 21—23; makułch iniany 33,75—24,00; reszta bez zmiany.

Ogólne usposobienie inlany.

Żyła, 195; pszenicy 81; jęczmienia 195; owses 185.

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE POŁOWÓW DALEKOMORSKICH „MEWA” SPÓŁKA AKCYJNA W GDYNI

Bilans zamknięcia

za III. rok sprawozdawczy od 1. kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r.

Stan czynny: Majątek stały. Budynki: magazyn śledziowy w Gdyni zł 161.665,67, budowa fabryki beczek w Gdyni 46.487,74, budowa domu gospodarczego w Gdyni 16.126,56 = 224.279,97. Inwentarz zakładowy: Tabor Żeglugowy 968.786,40. Urządzenia techniczne: sieci 154.813,50, beczki morskie 64.526,68 = 219.340,18. Inwentarz biurowy 5.651,43. Ruchomości magazynowe 3.426,82 = 1.421.484,80. Majątek płynny: gotówka: w kasie 2.991,—, w bankach krajowych 139.204,53, w P. K. O. 22.882,87, w pocztowym koncie czekowym w Hadze 128,63 = 165.207,03. Nederlandsche Bank Haaga depozyt na spl. hipoteki 24.570,— Papiery wartościowe 4.000.— Weksle w portfelu 31.800,44. Dłużnicy: odbiorcy 55.499,80, różni 141.376,88 = 196.876,68. Depozyt w Tow. Ubezp. (Ryzyko Morskie) 24.382,70. Oddział w Scheveningen 3.543,87. Remanenty: materiały techniczne 32.358,86, towary 2.214,— = 34.572,86 = 484.953,58 = 1.906.438,38. Weksle kaucyjne 21.500,— Różni za oblię 28.119,37 = 49.619,37.

Stan bierny: Kapitały: Kapitał akcyjny zł 1.000.000,—. Kapitał zapasowy 18.793,43. Fundusz amortyzacyjny: taboru żeglugowego stan z ub. lat 193.155,—, amortyzacja za rok 1935/36 95.873,64, amortyzacja budynków, stan z roku ub. 5.054,95, amortyzacja za rok 1935/36 7.468,52 = 302.557,11 = 1.321.350,54. Zobowiązania: dług hipot. zabezpieczony 411.815,—. Banki: krajowe 24.935,—, zagraniczne 11.571,70 = 36.506,70. Wierzyciele: odbiorcy 5.372,89, różni w kraju 69.656,47, dostawcy techniczni w Holandii 53.448,44 = 128.477,80 = 576.799,50. Zysk: 8.288,34 = zł 1.906.438,38. Różni za weksle kaucyjne: 21.500,—, oblię wekslowe 28.119,37 = 49.619,37.

Rachunek strat i zysków:

Wnioś: produkcja i surowce: koszty połowów i produkcji zł 980.378,21, beczki handlowe 179.537,24, frachty morskie 127.119,57, zakup surowca 279.467,49 = 1.566.502,51. Koszty sprzedaży: prowizja sprzedażna 85.101,40, ogólne koszty sprzedaży 79.823,37 = 164.924,77. Koszty administracyjne 120.437,04. Amortyzacja: budynków 7.468,52, inwentarza biurowego i magazynowego 656 01, taboru żeglugowego 96.878,64, beczek morskich 105.756,—, skrzyń 21.048,— = 231.807,17. Świadczenia socjalne: 35.227,26, należności skarbowe 16.662,16. Opłaty Urzędu Morskiego 2.897,68. Utrzymanie nieruchomości 1.794,36. Procenty 30.160,61. Koszty notarialne i adwokackie 10.189,67. Różnice kursowe 3.938,86. Zysk z 8.288,34 = zł 2.192.830,43.

Ma: Wpływy ze sprzedaży śledzi: zł 2.177.920,60. Remanent towarowy 2.214,— = zł 2.180.134,60, Zwrot odpisów 12.695,83 = zł 2.192.830,43.

Bilans powyższy wraz z rachunkiem strat i zysków został zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie w dniu 14 stycznia 1937 r.

Zarząd: M. Niemcow, J. van der Toorn.
Gł. księgowy M. Pytlawski. Zaprzys. rewizor K. Piątkowski.

Numer akt: II Km. 338/877/1238/36. (336)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru II, Bernard Linde, mający kancelarię w Toruniu przy ul. Kopernika 24, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 marca 1937 r. o godzinie 11 w Sądzie Grodzkim w Toruniu sala 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużników Władysława i Anny małż. Wiśniewskich zam. w Toruniu ul. Kraszewskiego 48 nieruchomości:

A. Toruń Nowe Chełmińskie Przedmieście karta 181 o powierzchni 0,18,91 ha, na której pobudowane są budynki: dom mieszkalny o 3 kondygnacjach, oficyny i chlewu — murowane. Księga gruntowa znajduje się w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 29.500,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 22.870,—.

Przystępując do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.956,—.

B. Toruń karta 193 nie zabudowanej o powierzchni 13,65 ha, nadającej się na budowę domu mieszkalnego. Księga gruntowa nieruchomości znajduje się w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5.142,50. cena zaś wywołania wynosi 3.856,88 zł.

Przystępując do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 514,25 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni po-wzednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Toruniu, sala 44.

Toruń, dnia 26 stycznia 1937 r.
Komornik: (—) Linde.

GDANSK

Polecamy następujące firmy:

Dom Futrzany TOPELSON

Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 24, I. piętro, Telefon 26562, HURT i DEFAŁ.

Artykuły futrzane wszelkiego rodzaju.

DRUGERIA jedyna POLSKA

Artykuły toaletowe — Farby — Perfumeria
Foto Film — Wywoływanie Telefon 22813
— Kopowanie 2 razy dziennie

Zygmunt Buliński Kassub. Markt 1a przy dworcu

EXCELSIOR PIERWSZORZĘDNA KAWIARNIA — SALA TAŃCA — BAR

Znakomita kawa i ciastka.
Taniec — nastrój — wkładki solowe.
Otwarty do rodziny 4-tej rano.

Gdańsk, Breitgasse 8-9.

Hurtownia obrazów i ram

Obrazy olejne, sztychy kolorowe, drzeworyty, druki artystyczne, obrazy o treści narodowej, oleodruki, pocztówki, brzozy wiedeńskie i ramy stylowe.

ADOLF SCHWITAL Gdańsk, Breitbänkengasse 48-49
Tel. 21324.

MYDŁO

TANI MAGAZYN MYDŁA
ALTST. GRABEN 66a

SEIFENHAUS LEHMANN

Magazyn mebli Eug. Perl tylko pierwszorzędna jakość. Bogaty wybór, najniższe ceny. Słata na dogodnych warunkach.

Gdańsk, Vorstädtischer Graben 49 I. II. III. piętro.
Sklepu niemieckiego 344

PODASZCZE oraz wszelkie artykuły męskie
KURTKI
UBRANIA
SPODNIE

Altst. Graben 96/97

JAKÓB CZERNIŃSKI

UWAGA! - WELNY wszelkiego rodzaju

Trykotaż, palowory męskie, damskie i dziecięca

SZEJNBURG I UPFAL

ALTSTÄDT. GRABEN 74. TEL. 22814

GDYŃIA

Unieważnianie zadłużone ogłoszenie w Publicznym Skład Celnym firmy „Pantare” nr. 2707 na 100 bel bawelny, wydane przez Urząd Celnny w Gdyni, Basen Marszałka Piłsudskiego, Dom Handlowo-Ekspedycyjny, Izaak Szejn. 309M.

Kiika komfortowych mieszkań 3 pokojowych z kuchnią łazienką, do wynajęcia od zaraz. Mikołaja Reja nr. 5 i nr. 7. Wiadomość: Dominik Marszałek, Gdynia, Władysława IV, nr. 10, tel. 1024 lub u dozorcę. 342M

BIAŁY TYDZIEŃ

od 1-go lutego 1937 r.
Przedprzedaż już w sobotę 30 stycznia 1937 r.

Hasło: „*Wypaść się będą z rogu obfitości — tanie towary najlepszej jakości*”

Chusteczki chłopięce teraz szt. od 0.15	Koszule damskie dzienne przybrane motywem . . . teraz 1.25	Koszule damskie nocne białe przybrane haft. i kor. . . teraz 4.75	Koronki i wstawki klockowe metr od 0.04
Chusteczki damskie kolorowe teraz sztuka od 0.25	Koszule damskie dzienne strojone jedw. motyw. teraz 1.95	Paski adamaszkowe z czterema podwiązkami teraz od 1.20	Hafty, walencjanki motyw — koronki ręczne. „ <i>Bardzo tanio</i> ”.
Chusteczki męsk. b. ialelinonow. teraz sztuka od 0.25	Koszule damskie dzienne przybrane haftem i mereżką teraz 2.40	Pasek dreliszkowy dobry fason wypróbów. krój teraz od 2.00	Koszule damskie trykotowe w modnych kolorach teraz od 1.55
Chusteczki damsk. białe macco teraz szt. od 0.26	Koszule damskie dzienne kolorowe haftowane teraz 2.60	Pas dreliszkowy z gumą pierwszorzędny gatunek teraz od 2.50	Pantalony damskie trykotowe w modnych kolorach teraz od 1.15
Chusteczki damsk. macco z kolor. bieżgiem teraz szt. od 0.30	Koszule damskie dzienne jedwabne teraz 2.95	Biustonosze kolorowe pióciennie od 0.50	Garnitury (pantalony i koszulki) trykot. kolorowe teraz od 2.85
Chusteczki męskie z kolorow. brzeg. z mereż. teraz szt. od 0.50	Koszule damskie nocne kolorowe przybrane koronką teraz 2.75	Ręczniki wafłowe białe z kolor. brzegiem od 1.00	Ręczniki froterowe białe i kolorowe teraz od 0.95
Ręczne Robótki	Kwadraty rysow. do złącz. na serwety, piękne desenie teraz 0.14	Poduszki rysowane nowe wzory i nowe tkaniny 0.80	Garnitury na umywalkę rysowane 5 części teraz 1.05
	Serwety rysowane na nocne stoliki teraz 0.30	Ręczniki kuchenne nowe desenie 1.70	Garnitury kuchenne rysowane do bry mat. — 5 części teraz 8.25

KREDYT NA ASYGNATY!

S. KAŁAMAJSKI POZNAŃ TORUŃ

KREDYT NA ASYGNATY!

W CZASIE „BIAŁEGO TYGODNIA”
KONCERT KWARTETU ARTYSTYCZNEGO

340

TORUN



Odzież balowa i wieczorowa
czyści chemicznie
najszybciej i najlepiej
„Barwa”
wł. 108Ck
S. Kałamajski
Toruń - Szeroka 21

Tanio

poleca **W. Kuniewicz**
Toruń, Chelmińska 4.
pomarańcze 1.30
włoskie krwiste 2.— zł
afskie soczyste 1.60 „
winogrona 2.— „
fiol, banany. (135

Tapety

listwy, borty, wielki wybór,
tanie ceny, nowości 1937.
Hurtowna Drogeria, T.
Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43. 253C

Wszyscy wiedzą, że
MEBLE

wszelkiego rodzaju najtaniej
kupujesz w firmie
B. Władczak
Toruń, Prosta 5. 9842C

Toruński

Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej poszukuje pracownika biurowego od 15-go lutego rb. Warunki: nieprzeznaczony wiek 40 lat życia, średnie, zawodowe wykształcenie, znajomość księgowości i pisanie na maszynie, świadectwa dotychczasowej pracy i życiorys. Pensja początkowa 70 zł. z możliwością podwyżki. Okres próbny 3-miesięczny. Podania z odpisami świadectw składać do prezesa Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej notariusza J. Zakrzewskiego Toruń, Chelmińska 4. Osobiste zgłoszenia wykluczone. 319

Zagubiona

legitymację wystawioną przez Zarząd Miejski m. Podgórze niniejszym uniważniam, Michliński Brunon Ck334

Obwieszczenie

Zarząd Miejski w Toruniu zawiadamia, że w dniu 5 lutego 1937 r. o godz. 9 na dziedzińcu ratusza odbędzie się licytacja publiczna rzeczy zajętych w postępowaniu karno administracyjnym. Sprzedane zostaną: torebki damskie, przedmioty szklane, tasma do pakowania, platerw. Ck335

uwaga!

Udzielamy kredytu na asygnaty Spółdzielni Kredyt Kupieckiej, Drogeria: T. Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43. Nowa Drogeria. 338C

Przyjmuje

do sprzedaży używane meble, również zamiana w nowo utworzonej składnicy mebli Toruń, Małe Garbary 5, telef. 16-82. 9858C

BYDGOSZCZ

Pokoju

umeblowanego w centrum miasta — od 15 lutego szuka dwóch panów. Oferty uprasza się składać do Adm. ministr. „Dnia Bydgoskiego Ilustr.” Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12, pod „100”

Jutro w sobotę

rozpoczynają się

BIAŁE TYGODNIE

u **Kotlińskiego** TORUŃ Szeroka 33

Na sezon balowy!

Koronki - Tiule - Kwiaty - Biżuterię — Bieliznę - Pończochy - Rękawiczki - poleca

Kałamajski

TCZEW

Mieszkanie

z duże pokoje, z wszelkimi wygodami, w śródmieściu, poszukuję od 1. III. b r. Zgłosz. do Adm. „Dnia Tczewskiego Ilustr.” Tczew. 2881k

Biuro Pośrednicze

ŁUCJAN SCHABIENSKI, ORŁOWO-GDYNIA

Pl. Górnosiąski 13, tel. 92-17 (w Pensjonacie Zbyszko)

POLECA: domy, parcele budowlane na dogodnych warunkach kupna oraz składy, mieszkania i t. p. korzystnie do wynajęcia. M237



Rendez-vous w zimie

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 1-lamowej 0.30 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.50 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guidnach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnikiem do domu 2.20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 66.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Czasadnione reklamacje będą uwzględnione o ile zostaną wniezione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownie ściganiu należności rabat spada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańsk: Wilhelm Grimsmaier, Gdańsk, Kassabischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marszałka Focha 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Mln. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziąd: Mieczysław Baginski, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypli: Kazimierz Świerzyński. Członkami Pomorskiej Drukarni Romicznej S. A. w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.